Kurjer Poznański

Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 3 mk., z odnoszeniem 3,50 mk. — Na pocztach niemieckich 3,60 mk. — Pod opaską w Niemczech i Austro-Węgrzech: miesięcznie 1,85 mk. kwartalnie 5,50 mk. — W Król. Polskiem i Cesarstwie Rosyjskiem: miesięcznie 1 rb. 20 kop. kwartalnie 3 rb. 30 k.

Kurjer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych.

Cena ogłoszeń: Zwykłe inseraty: za wiersz petytowy lub jego miejsce 15 fen. Reklamy: za wiersz petytowy lub jego miejsce 30 fen.

Telefonu nr. 524. Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. Podgórnej nr. 7. **Telefonu nr. 524.**

Nr. 12. | **Poznań, środa dnia 3-go października 1906.** | **Rok I.**

Poznań, dnia 2. października 1906.

Patrjotyzm bierny, a czynny.

Patrjotyzm społeczeństwa polskiego zaboru pruskiego jest często przedmiotem podziwu u obcych i u swoich.

Niejednokrotnie czytamy w prasie niemieckiej hymny pochwalne śpiewane na cześć niezłomności i ofiarności naszej. Również na łamach polskich pism zakordonowych oraz pośród społeczeństwa zaboru rosyjskiego i austrjackiego podnoszą się głosy pełne uwielbienia dla naszego hartu narodowego, dla naszego patrjotyzmu.

Czy słusznie?

Nie jesteśmy sceptykami, nie należymy też do owych ptaków, co tak chętnie własne kalają gniazdo. Ale z drugiej strony nie jesteśmy skłonni do uprawiania bałwochwalczej adoracji siebie samych, bo takie bałwochwalstwo to bezmyślność, a wszelka bezmyślność rodzi upadek, zdegenerowanie.

Bądźmy wobec siebie sprawiedliwi i szczerzy.

Prasa niemiecka i politycy pruscy mają swoje specjalne przyczyny, dla których nasz patrjotyzm wynoszą pod samo niebo. To chwalenie nas jest u nich środkiem do innego celu: do uplastycznienia społeczeństwu niemieckiemu grozy położenia „na kresach wschodnich", do pobudzenia niemieckiego społeczeństwa do czynu zwracającego się przeciw żywiołowi polskiemu. Prasa niemiecka i pruscy politycy wiedzą najzupełniej, że w ich apoteozie naszego bohaterstwa jest 90 procent przesady. Robi się to z całą świadomością i celowością.

Optymizm naszych rodaków zakordonowych ma inne przyczyny. Królestwo i Galicja dowiaduje się od czasu do czasu o rzeczywistych dowodach narodowego hartu Polaków zaboru pruskiego. Prasa zakordonowa objawy takie skrupulatnie notuje. Te poszczególne, wybitne objawy uogólnia się dzięki naszej polskiej, poetycznej, syntetycznej, a mało krytycznej, analitycznej naturze. I tym sposobem wytwarza się w opinji zakordonowej dość idealistyczne, czasami nawet dość naiwnie idealistyczne pojęcie o społeczeństwie naszego zaboru, o jego bezprzykładnej odporności i ofiarności, o jego bohaterskim patrjotyźmie.

A przecież w rzeczy samej tak nie jest. I to właśnie najsmutniejsze, że dość szerokie koła naszego społeczeństwa ulegają suggestji głosów niemieckich i zakordonowych, że istotnie wierzą w społeczeństwa, a przedewszystkiem we własne bohaterstwo, które błogo kołysze ich do snu i pozwala im spokojnie spoczywać na laurach.

A przecież tych laurów nie zasłużyliśmy jeszcze.

Nie myślimy patrjotyzmu społeczeństwa naszego negować zupełnie. Przeciwnie, nie można zaprzeczyć, że w szerokich kołach rozpowszechniony jest pewnego rodzaju patrjotyzmu. Tylko, że sprawa narodowa z tego patrjotyzmu bardzo małą ma korzyść.

Otóż główną tego patrjotyzmu cechą pozytywną jest uczuciowość, negatywną — bierność.

Takie zdefinjowanie naszego patrjotyzmu wygląda pozornie na poradoks. Skoro bowiem uczuciowej stronie patrjotyzmu przypisaliśmy cechę pozytywną, trudno mówić o bierności tego patrjotyzmu.

A jednak, tak jest.

Uczucie, sentyment, który w patrjotyźmie naszym wszechmożną odgrywa rolę, zdolen jest popchnąć nas do pozytywnego czynu. Ale ponieważ czyn ten wypływa przeważnie z dość płytkiego sentymentu, niezahartowanego przez męską wolę, stan nasz czynny zamienia się wkrótce w stan bierny, zapał gaśnie, popadamy w letarg. Przeto, mimo meteorowych swych błysków, patrjotyzm naszego społeczeństwa ma zasadniczą cechę bierności.

Leży to już w naszej naturze polsko-słowiańskiej.

Jesteśmy narodem o charakterze kobiecym. Istotą tego charakteru brak energji, brak samodzielności i krytycyzmu, skłonność do szukania punktu oparcia nie w sobie, lecz poza sobą.

Jesteśmy narodem o charakterze wielkopańskim. Od kaprysu, od dobrego humoru uzależniony jest niejednokrotnie los naszej sprawy publicznej.

Do rozpanoszenia się kobiecego i wielkopańskiego pierwiastku w naszym organiźmie społecznym przyczyniła się na nasze nieszczęście w wielkiej mierze polityka ugodowa. I to jest właściwa jej klątwa, spoczywającą na nas od długich lat, choć zdaje nam się, żeśmy to widmo, żeśmy widma tego cień nawet odegnali już dawno.

Polityka ugodowa złamała naszą energję narodową, wsączyła nam w krew jad niewiary we własne siły, poczucia niemocy, braku energji narodowej. Dziś klniemy się na wszystko w świecie, że wierzymy jedynie w siebie i we własne siły — tylko niestety tych sił, tej energji nie okazujemy w czynie.

Gdzież nasze siły, gdzież energja nasza w obronie polskiego pacierza i polskiej nauki religji? Czyż strejk szkolny treścią i rozmiarami swemi nie wyglądałby inaczej, gdyby obowiązek swój spełniał ogół do obrony powołanych czynników, a więc przedewszystkiem ogół duchowieństwa polskiego, a za nim ogół rodziców polskich? Czyż inaczej nie byliby postąpili Czesi, na których tak bardzo lubimy się powoływać? Czyż więcej sprężystości i zmysłu organizacyjnego nie byliby okazali rodacy w Królestwie?

A dalej: gdzież nasze siły, gdzież energja nasza w Straży? Przecież z patosem i szerokim rozmachem prawiono o setkach tysięcy członków i o niezliczonych krociach zebrać się mających ze składek? Gdzież życie w Straży? Gdzież nasza wytrwałość, nasza ofiarność, nasz patrjotyzm?

Tak; nasz patrjo'yzm dotychczasowy to aż nazbyt często słomiany ogień, to płytki sentymentalizm, to uczuciowość kobieca, uczuciowość niezahartowana siłą woli.

Przyznajmy się do tego, nie okłamujmy siebie samych. Tylko poznanie siebie samego, poznanie własnych ułomności zdolne położyć położyć podwaliny przyszłego odrodzenia.

A odrodzeniem tem będzie wytworzenie w społeczeństwie naszem patrjotyzmu czynu, może mniej efektownego, mniej błyskotliwego, niż ten nasz dzisiejszy patrjotyzm, ale na pewno zdrowszego i obfitszego w plon.

Twórczymi zaś pierwiastkami patrjotyzmu czynu są: zrównoważone, męskie uczucie, siła woli, wiara w siebie samego, energja wytrwałości.

Kongres socjalistyczny w Manheimie.

Jak już krótko donosiliśmy, zajmował się kongres w środę, czwartek i piątek zasadniczą sprawą strejku masowego. Po wielkiej mowie Bebla w środę przed południem, w której przywódzca socjalistów starał się przywrócić porozumienie między partją a związkami i oświadczył się przeciw propagandzie rewolucyjnej, natomiast w zasadzie uznał strejk generalny jako w danym razie konieczny środek walki, przemawiał po południu Kautsky, przywódzca radykalnych marksistów gwałtownie przeciw związkom zawodowym, które wedle niego za mało są przejete duchem socjal-demokratycznym i łatwo stać się mogą hamulcem dla partji; w tym sensie postawił też Kautsky rezolucję zwracającą się przeciw umiarkowanemu kierunkowi związków.

Kautsky'emu odpowiedział stanowczo znany rewizjonista Dawid zarzucając mu uprawianie romantyki rewolucyjnej i stwierdzając stanowczo, że ruch socjalistyczny nie może się oprzeć na rewolucji ulicznej.

To naturalnie nie zadowoliło radykalnej Róży Luksemburg, która bardzo „odważnie" oświadczyła, że w razie walki ulicznej można przecież karabiny maszynowe odwrócić, a nawet Beblowi nie oszczędziła zarzutu, że posunął się zbyt na prawo. W niepohamowanym tym radykaliźmie sekundowała jej towarzyszka Zietz z Hamburga.

Czwartkowa dyskusja nad strejkiem nie przyniosła nic nowego, znowu ścierali się radykalni z umiarkowanymi, z których przedewszystkiem Bömelburg, zastępca związków, stanowczo zwalczał prądy rewolucyjne nurtujące w partji i gorąco przemawiał za zgodą partji ze związkami. W końcu przemawiał znowu Bebel broniąc się osobiście przeciw zarzutom w sprawie opublikowania tajnego programu konferencji zarządu partyjnego z generalną komisją związkową, co nazwał wprawdzie nieformalnem, ale politycznie mądrem postępowaniem, i starał się wykazać, że stanowisko jego dzisiejsze w sprawie strejku nie różni się wcale od stanowiska zajętego na kongresie w Jenie, gdzie jak wiadomo, Bebel występował gorąco za strejkiem. Mówca zakończył mowę swoją oświadczeniem, że w każdym razie na wypadek wojny europojskiej socjaliści są przygotowani do opozycji i porozumieją się wtenczas ze socjalistami innych krajów, aby walce wszelkimi środkami zapobiedz.

W piątek wreszcie przystąpiono do głosowania nad rezultatem dyskusji. Kautsky cofnął swój wniosek ze względów utylitarnych, i wielką większością głosów przyjęto wniosek Bebla z poprawką Legiena; wniosek potwierdza rezolucję jeneńską w sprawie strejku, konstatując, iż nie stoi w sprzeczności z rezolucją kolońskiego kongresu związków, dalej zaznacza równorzędność partji i związków, i wreszcie poleca naczelnym organom tych instytucji, aby nie działały bez wzajemnego porozumienia się.

Po załatwieniu sprawy strejkowej zajmowano się t. zw. wolnymi związkami zawodowymi, które propagują tendencje anarchistyczne i często ostro przeciw partji socjalistycznej występują. Prawie wszyscy mówcy potępili stanowczo secesyjną tę grupę, tylko „radykalna" Róża Luksemburg wzięła je w obronę, oświadczając, że jeżeli chce się skrajną lewicę wykluczyć, to powinno się to samo uczynić ze skrajną prawicą, z rewizjonistami. Ostatecznie żadnej decyzji nie powzięto, tylko polecono załatwienie tej sprawy zarządowi partji i generalnej komisji związkowej.

W piątek po południu załatwiono się z kwestją święta majowego, które postanowiono wbrew opozycji pewnych kół socjalistycznych i nadal obchodzić, a następnie omawiano sprawę szkoły i wychowania.

Referat o szkole wygłosił redaktor Schulz z Bremy krytykując ostro mianowicie zacofane stosunki szkolne w Prusach i zwracając się przeciw klerykalizmowi w szkole. W referacie o wychowaniu dzieci, w rodzinie poruszyła znana socjalistka Klara Zetkin kwestję uświadamiania seksualnego dzieci i oświadczyła, że rodzice powinni w rodzinie paraliżować szkodliwe wpływy szkoły. Referentka podczas przemówienia swego tak się poruszyła, że zemdlała.

W sobotę wygłosił obszerny referat o reformie prawa karnego, procedury karnej i wykonywania kary adwokat Haase z Królewca. Przemawiał przedewszystkiem za zniesieniem paragrafów o obrazie majestatu i o podburzaniu do nienawiści klasowej, potępił dzisiejszą juryzdykcję, która stoi na usługach kapitalistów, oraz wystąpił przeciw przestarzałym formom w procedurze sądowej,

Rezolucja postawiona przez Haasego domaga się między innemi zniesienia kary śmierci i osobnych sądów i więzień dla przestępców młodocianych. Rezolucję tę przyjęto jednogłośnie, tak samo rezolucję po-

Uczuciowe podstawy społeczeństwa.

Każda społeczność stała, posiadająca wyraźną odrębność, utrwalone tradycje i oparty na nich własny charakter, zawiera w swem łonie silniej lub słabiej zarysowaną grupę, uwydatniającą się w sposób szczególny na tle pozostałego ogółu. Nie jest to z konieczności grupa, powołana formalnie do przewodnictwa w zakresie zadań tej społeczności, ale grupa najlepiej uosabiająca w sobie całość, nosicielka jej odrębności, tradycji i swoistego charakteru, wyobrazicielka tych wszystkich znamion, które jej indywidualność stanowią. Nie jest to więc jądro komórki, ten szczególny narząd, właściwy każdej złożonej budowie organizacyjnej, lecz specyficzna płazma, z której podobny narząd powstaje i z którą się niejednokrotnie zlewa w zupełności.

Chcąc zaobserwować tę formację w jej czystej postaci, nie zaciemnionej przez złożone zjawiska pokrewne, należy się przedewszystkiem zwrócić do społeczności, pozbawionych jeszcze wszelkiej budowy, ale wyraźnie zarysowanych pod względem swej odrębności w stosunku do środowiska. Taką zbiorowością będzie n. p. klasa uczniów pewnej szkoły, zwłaszcza szkoły, mającej za sobą wiele lat istnienia. Po bliższem wejrzeniu w życie wewnętrzne tej klasy, spostrzeżemy w niej grupę uczniów, odnawiającą się z roku na rok, która, jak się mówi pospolicie, „rej wodzi" pośród ogółu kolegów. Niekoniecznie składa się ona z jednostek najzdolniejszych lub najpilniejszych, to jest z tych, które najlepiej wyrażają w sobie zewnętrzne zadania zbiorowej całości — prymusi nawet z rzadka tylko do niej należą; tem mniej składa się z jednostek, obdarzonych największem zaufaniem przełożonych, t. j. z tych, na których się opiera hierarchja organizacyjna instytucji — zazwyczaj spotykamy właśnie fakty wprost przeciwne; tworzą ją natomiast ci, którzy są uosobieniem klasy, wyrazicielami właściwych jej cech charakteru, nosicielami jej tradycji, czującymi i myślącymi za całą zbiorowość, stróżami jej honoru, słowem — żywem wcieleniem jej indywidualności i jej ducha.

Zło lub dobro, które klasa przeżywa, ich najsilniej dotyka i przejmuje, oni nadają ton etyce koleżeńskiej, oni noszą w sobie ambicję zbiorowości, a zarazem odpowiedzialność za wszelkie czyny, oni też najbardziej są gotowi za klasę się poświęcić. Towarzyszy im też pewien urok wśród współkolegów i sympatja z ich strony tem większa, im silniej ogół jest do zbiorowości przywiązany, im pełniej jej życiem żyje, słowem — im bardziej jest rozwinięty w klasie duch korporacyjny.

Istnieje również w każdej społeszności kraniec przeciwległy, oddzielony od poprzedniego szarą masą jednostek, z punktu widzenia zbiorowości bezbarwnych; zasługuje on na równoległe uwydatnienie nietylko dlatego, że rzuca na pierwszy światło kontrastu, ale dlatego nadto, że stanowi podobnież nieodłączną część składową zbiorowej całości. Składa się nań grupa jednostek, których nic ze społeczeństwem nie wiąże, prócz, jeżeli się tak wyrazić można, wymiany usług. Uczniowie tego typu nie żyją życiem swej klasy, nie biorą udziału w jej sprawach, nie poczuwają się do solidarności z innymi, wiąże ich z nim tylko interes wspólny lub prosta konieczność współżycia. Od społeczności biorą oni to, co im dać może, dają zaś w zamian to, co dać są zmuszeni, aby sobie zapewnić dobre warunki bytu, stoją więc przedewszystkiem na straży swych praw osobistych; to też ilekroć prawa te w grę wchodzą, gotowi są zawsze wyłamać się z pod norm moralno-obyczajowych, przez zbiorowość przyjętych. Związani z tą zbiorowością węzłami czysto zewnętrznymi i formalnymi, nie czują żadnej odpowiedzialności za jej czyny, przeciwstawiają jej też na każdym kroku swoje „ja", które z trudnością tylko podporządkowują obowiązkom solidarności, jażeli ich otwarcie nie gwałcą w imię zasady, że nikt nie ma prawa narzucać im jakichkolwiek obowiązków, po za obowiązkami wypływającymi w regulaminu szkolnego. Są to indywidualności z ścisłem, czysto społecznem znaczeniu tego wyrazu.

Dwa te typy spotykamy w społecznościach wszelkiego rodzaju, od najprostszych do najbardziej złożonych. Widzimy je już w rodzinie, która również dobrze zna synów, dbających o tradycje, solidarność, byt, przyszłość i honor rodziny jako całości i biorących na siebie, choćby bez odpowiedniego tytułu, moralną odpowiedzialność za jej losy, jak zna synów widzących w związku rodzinnym tylko źródło pomocy i poparcia dla swych osobistych celów, rodzaj asekuracji wzajemnej na drodze życia, przy której jednostkowe ich prawa mają zawsze pierwszeństwo przed urojonemi w ich oczach prawami zbiorowości.

Typy owe widzimy w każdem stowarzyszeniu, organizacji czy związku: zawsze znajdziemy w nich grupę przodującą, wcielającą się w całość i żyjącą życiem zbiorowości, które się staje ich własnem życiem, obok grupy, poczuwającej się wyłącznie do ściśle odmierzonych i z góry przewidzianych obowiązków, poczuwającej się do nich na to tylko, aby módz korzystać w całej pełni i rozciągłości ze służących im praw, do nich bowiem jedynie sprowadza się w ich pojęciu cała wartość i racja bytu zbiorowości.

Typy owe widzimy przedewszystkiem w społeczności narodowej. Grupa przewodnia w narodzie może nie być powołana do sprawowania w nim rządów, chociaż w państwach narodowych normalnych z niej się właśnie rekrutuje i na niej opiera sfera rządząca; wydziela się ona z pośród ogółu jedynie siłą swych właściwości, na które składają się te same wyżej zaznaczone pierwiastki, co i w społecznościach najmniej złożonych.

Do jakiej kategorji zaliczamy te właściwości, jaka jest rzeczywista ich treść i istota? Na pierwszy rzut oka stwierdzić można, że mamy tu do czynienia ze zjawiskiem natury duchowej, a następniż, że należy je zaliczać do kategorji zjawisk natury uczuciowej. Ostatni ten wniosek opiera się na zaznaczonym powyżej fakcie, wykazującym istnienie owych właściwości niezależnie od wszelkich norm prawnych i od wszelkiej społecznej organizacji; otoż sprawy umysłowe, czy to w psychologji jednostkowej czy zbiorowej, są z samej swej istoty sprawami systematyzacji i klasyfikacji, uwspółrzędniania i podporządkowania jednych stanów wiadomości drugim, słowem — sprawami ich organizacji, utrwalonej przez logikę w pierwszym wypadku, przez prawo w drugim.

Zdawało się z pozoru, że mamy tu do czynienia z uczuciem społecznem patrjotyzmu, czy to rodzinnego, czy patrjotyzmu stowarzyszenia, czy na koniec narodowego. Tak jednak nie jest, aczkolwiek oba te uczucia są ze sobą blizko spokrewnione, przylegają niejako do siebie, odpowiadają sobie zazwyczaj stopniem swego napięcia i, jak dotąd, poczytywane były niemal za jednoznaczne. Tymczasem uczucie grupy przewodniej przy bliższej analizie okazuje się odrębnem, w znacznym stopniu odmiennem, a w każdem razie daleko bardziej złożonem od uczucia patrjotyzmu. To ostatnie przedewszystkiem zwraca się nietylko do środowiska ludzkiego, ale również do otaczającej przyrody wogóle do świata materjalnego, z którym społeczność współżyje; następnie może ono przenikać wszystkich członków zbiorowości nie wyłączając owych indywidualistów, wśród których istnieć może pewne przywiązanie uczuciowe do cech właściwych społeczności i do materjalnego jej otoczenia, chociaż nie przybiera jeszcz

e

stawioną przez Bebla, wyrażającą głęboką sympatję rewolucjonistom rosyjskim i pogardę barbarzyńskiemu rządowi.

Przyjęto również wnioski dotyczące propagandy socjalistycznej wśród młodzieży.

Na ostatniem posiedzeniu zajmowano się sprawą propagandy antywojskowej, przyczem wniosek Liebknechta o utworzenie specjalnego komitetu w tym celu odrzucono. Następnie stawił Bruhns wniosek, aby się więcej niż dotychczas zajmowano socjalistami polskimi na Górnym Śląsku, których należy wyrwać z objęć narodowego polonizmu; w tym celu należy założyć codzienną gazetę w Katowicach. Wniosek ten polecono zarządowi do rozważenia.

Nastąpiły wybory do zarządu, z których wyszli Bebel, Singer, Gerisch, Ebert, Auer, Molkenbuhr, Pfannkuch i jako nowy sekretarz Müller.

Zjazd zamknął przewodniczący Singer, dając pogląd na dokonane prace i zakończył okrzykiem na cześć niemieckiej międzynarodowej rewolucyjnej socjalnej demokracji. Delegaci rozeszli się śpiewając marsyljankę robotniczą.

Prasa o Kurjerze Poznańskim.

Podajemy dzisiaj trzy głosy prasy zachodniopruskiej w celu poinformowania Czytelników, co o naszem piśmie sądzą kierownicy opinji publicznej w Prusach Zachodnich.

Gazeta Toruńska już przed kilku dniami pisała między innemi:

Kurjer Poznański, niegdyś pismo duchowieństwa, został wskrzeszony jako organ liberalnej inteligencji polskiej i tak zwanej postępowej tj. liberalnej szlachty, niezadowolonej z „klerykalnego“ kierunku Dziennika Poznańskiego.

Nie ulega wątpliwości, że nowe pismo będzie chodziło szlakami, na które od czasu zbliżenia swojego do tak zwanej szlachty postępowej chodził pan dr. Roman Szymański jako wydawca i naczelny redaktor Orędownika z tą chyba różnicą, że liberalny odłam inteligencji poznańskiej pociągnie go w sprawach kościelnych więcej ku lewicy. — W programowem oświadczeniu czytamy, że pismo ma stać na gruncie narodowym, demokratycznym i katolickim, ale nazwiska wydawców, których jest 28, nie pozostawiają wątpliwości co do tego, że spółka wydawnicza jest pierwszą organizacją liberalizmu polskiego pod zaborem pruskim.

Robi też jeszcze Gazeta Toruńska Kurjerowi Poznańskiemu zarzut, że ma tego samego redaktora odpowiedzialnego, co Orędownik.

Zaznaczyliśmy już pierwszym razem, gdyśmy rozpoczęli publikację głosów prasy w Kurjerze Poznańskim, że czynimy to wyłącznie w celu informacyjnym i że powstrzymamy się zupełnie od własnych uwag krytycznych. Robimy to i tym razem wobec wywodów Gazety Toruńskiej.

Gazeta Grudziądzka tak ocenia Kurjera Poznańskiego i jego program:

Program, tj. zasady wedle których Kurjer będzie postępował, to program każdego uczciwego, każdego prawego Polaka. Program ten musi przypaść każdemu do gustu, komu naprawdę leży na sercu dobro całego społeczeństwa i kto nie tkwi aż po uszy w najwstrętniejszem samolubstwie. Mianowicie uznaje też Kurjer przedewszystkiem równe prawa wszystkich warstw naszego społeczeństwa przy obronie naszych skarbów narodowych i religijnych. To też programowi jego z całego serca przyklasnąć możemy.

Pielgrzym pelpliński, organ duchowieństwa zachodniopruskiego poświęcił naszemu pismu dłuższy artykuł, którego wyjątek podajemy poniżej:

Witamy nowe polskie wydawnictwo z prawdziwą życzliwością jako pożądanego dla kraju naszego nowego szermierza, który, choć jest najmłodszym wśród całej rzeszy bojowników dziennikarskich, włada jednak doskonale tą bronią, jakiej nam w dzielnicach polskich pod berłem pruskiem potrzeba w tej dzisiejszej bardzo ważnej, przełomowej a groźnej chwili bytu naszego narodowego. Najmłodszy to — powtarzamy, za nasze najświętsze skarby bojownik dziennikarski, ale pełen doświadczenia, jak tego dowodzą pierwsze jego kroki i pierwsze jego cięcia. W artykułach jego okazowych obok głębokiego przejęcia się i wiary w świętość naszej sprawy, widocznem jest bardzo dokładne rozumienie naszego położenia politycznego jako odrębnego narodu wśród innych ludów i państw europejskich.

Sposoby też i środki, jakie Kurjer Poznański podaje do utrzymania i rozszerzenia naszej społeczno narodowej budowy, nie są wprawdzie nowe, ale znacznie pogłębione, jasno i zrozumiale wyłożone. Zapisujemy mianowicie jako bardzo dodatnią jego stronę to, iż Kur. Pozn. stanowczo zaznaczył stósunek naszego społeczeństwa polsko-katolickiego do tych, którzy za pomocą Kościoła chcą koniecznie zabić naszą duszę narodową i oddać ją na pastwę germanizacyi.

Jako drugą, również dodatnią stronę Kur. Pozn. uważamy jego jego dział literacki. Felietony, odcinki jego, świadczą o dokładnej znaomości naszego piśmiennictwa czy to pięknego, czy naukowego, a pisane są zajmująco i dobrym, czysto polskim językiem.

W następującym ustępie pisze Pielgrzym o nowej (warszawskiej) pisowni Kurjera Poznańskiego, prosząc nas o wyjaśnienie, dla czego przechyliliśmy się na jej korzyść. Odpowiedź damy przy innej okazji; miejsce, na którem słowa te kreślimy, nie nadaje się do tego.

Z zaboru rosyjskiego.

Warszawa. Zeszłej niedzieli odbyło się zebranie członków kół warszawskich Macierzy w sali resursy obywatelskiej o godz. 5. po południu. Zebranie miało na celu wybór w myśl ustawy zarządu okręgowego, z pośród przedstawicieli kół warszawskich.

Zebranie zagaił prezes zarządu głównego adwokat Osuchowski, który w krótkich słowach stwierdził pomyślny rozwój instytucji i gorąco wzywał do rozważnego i celowego wyboru zarządu okręgowego.

Macierz do chwili obecnej liczy około 400 kół i ma około 450 założonych szkół.

Sprawozdanie z dotychczasowej działalności zdawali reprezentanci 27 kół miejskich. Przeważnie zakładane są szkoły początkowe łącznie z wieczornymi kursami dla analfabetów.

Koło uniwersytetu ludowego miało 250 słuchaczy, z których skończyło semestr 412; koło analfabetów 1100 uczniów; koło zapomóg zebrało 10 300 rubli opłaciło wpisy za 418 uczniów. Na obecne półroczne podano ogółem podań o rubli 36 000 zapomóg na wpisy.

Ruchliwem jest koło im. Staszyca, które uczy około 400 dzieci.

Koło dla terminatorów niedawno założone, ma na celu stworzenie szkół fachowych.

Koło dzielnicy wolskiej odznacza się wybornie pomyślaną organizacją i uwzględnieniem wszechstronnych wymagań hygieny. Koło to uczy około 640 dzieci i 160 analfabetów.

Zarząd główny założył szkoły: 1) Sienna na 210 dzieci, 2) Krucza na 170; 3) Marszałk. na 140; 4) Miodowa na 240; 5) Sala zajęć na 50 dzieci.

— Bandytyzm. Największa ilość napadów bandyckich dokonywana bywa w pobliżu wielkich miast. Fakt ten naprowadzałby na przypuszczenie, że bandyci grasujący po wsiach, są tymi samymi bandytami, którzy przez dłuższy czas grabili na ulicach miast i obecnie gdy skutkiem samoobrony i represaljów stanu wojennego bandytyzm w miastach został przygniecony — musieli szukać „zarobku“ po wsiach.

Rezultat tego jest straszny.

W najbliższej okolicy Warszawy skutkiem nieustannych napadów mnóstwo rodzin wyjechało do Warszawy na stałe mieszkanie, nie mówiąc już o tem, że zamożniejsi wyjechali zagranicę.

Ci, którzy warunkami życiowemi zmuszeni są nadal mieszkać na wsi, prowadzą życie straszne. Ledwie zmrok zapadnie, rozpoczynają się nużące i denerwujące dyżury i czuwanie, mające ochronić miejszkańców od napadu.

Każdy powiew wiatru wstrząsający otaczającymi dom krzewami, każde szczeknięcie psa budzi tysiące obaw, powoduje ciągłe alarmy. I tak co noc i tak od kilku miesięcy.

Wiadomości polityczne.

Położenie w Rosji.

— Reakcja przeciw Polakom. Partja porządku prawnego żąda ograniczeń dla Polaków, motywując swoje żądanie tem, że Polacy byli, z dawien dawna, wrogami wiary prawosławnej, cesarza rosyjskiego samodzierzawnego i narodowości rosyjskiej.

— Powrót cara. Z kół dworskich donoszą, że car wraca w tym tygodniu do Petersburga i że się cieszy najlepszem zdrowiem. Podróże zagranicą nie są zamierzone.

— Petersburska grupa kadetów odbyła w poniedziałek posiedzenie pod przewodnictwem Miljukowa. Na wstępie oddano cześć pamięci zamordowanego posła Hercenstejna, a potem przystąpiono do obrad nad nowym regulaminem dla partji kadeckiej.

— Zamach. W Aszabadzie zastrzelił podczas posiedzenia sądu wojennego nieznajomy człowiek prokuratora; strzelił także do przewodniczącego sądu, ale chybił. Jeden z obecnych oficerów zranił sprawcę śmiertelnie wystrzałem z rewolweru.

Reforma wyborcza w Austrji.

Wiedeń, 2. października. (T. B. W). Komitet reformy wyborczej obradował w poniedziałek nad wnioskiem dotyczącym wprowadzenia obowiązku głosowania na wzór belgijski. Minister spraw zewnętrznych oświadczył, że rząd pod tym względem pozostawia decyzję komitetowi, a ewentualnie byłby za wnioskiem pośrednim, wedle którego zasada obowiązkowego głosowania ma być postanowiona w prawie państwowem, przeprowadzenie jej zaś oddane poszczególnym sejmom krajowym.

Wybrano subkomitet, który ma w 3 dniach złożyć sprawozdanie.

Watykan przeciw Niemcom.

Berliner Tageblatt rozwodzi się z ogromnem oburzeniem nad artykułem watykańskiego organu Vera Roma o Niemcach. Wobec pojawiających się coraz liczniej głosów o ścisłem porozumieniu papieża z rządem niemieckim stwierdza wspomniana gazeta, że papież nie jest wasalem cesarza niemieckiego, a nawet nie żywi dla monarchy tego wielkiej sympatji. Zresztą papież nie może iść ręka w rękę z rządem niemieckim, który germanizuje Alzację i Lotaryngję i prześladuje Polaków nawet dla tego, iż modlą się w języku ojczystym.

Oświadczenie ubodło oczywiście „liberalny“ Tageblatt do żywego, to też z iście żydowską zaciekłością rzuca się na Watykan za to, że ośmielił się wzgardzić wątpliwą bardzo przyjaźnią niemiecką.

W wywodach jego przebija bardzo wyraźnie hakatystyczny gniew z powodu wzmianki o Polakach i ogromne rozczarowanie, że papież nie pozwolił się wciągnąć w rydwan polityki niemieckiej. Wedle Tageblattu hasło: my rozkazujemy, a wy musicie słuchać powinno się oczywiście i do papieża odnosić.

Z walki kulturnej we Francji.

Paryż, 1. października. Radykalno-socjalistyczny poseł Meunier zamierza wnieść w parlamencie projekt ustawy opiewającej, iż przewidziane w ustawie separacyjnej pensje i wsparcia mają być tylko tym księżom udzielane, którzy będą ustanowieni przy legalnych związkach wyznaniowych.

Jest to wyraźne ostrzeżenie w kierunku księży, że w razie wytrwania po stronie papieża byt ich materjalny będzie zagrożony. Wątpliwe jest jednak, czy środek ten, którego parlament nie zawaha się zapewne uchwalić, będzie miał jakikolwiek skutek.

Paryż, 1. października. Minister Clemenceau wygłosił w Laroche-sur Yon wielką mowę polityczną, w której zaznaczył, że dążeniem republiki jest spokój na wewnątrz i na zewnątrz. Mówiąc o kwestji kościelnej, wyraził minister zdziwienie, dla czego katolicyzm oczekuje zbawienia od protestanckich Niemiec, gdzie katolików więcej uciskają jak we Francji. Mowę tę przedstawiającą sprawę Kościoła niewątpliwie jednostronnie przyjęto z żywem zadowoleniem.

Encyklika papieska.

Rzymski Secolo donosi, że 3. grudnia, w święto Niepokalanego Poczęcia ukaże się encyklika przeciw antyklerykalnej Francji.

Reforma wojskowa w Anglji.

Londyn, 2. września. (T. B. W.) Minister wojny Haldane nie ustaje w ożywionej agitacji za reformą wojskową. Po niedawnej mowie w Haddington przemawiał znowu w Eastlington i wykazywał konieczność powiększenia wojska lądowego i zerwania z systemem werbunkowym.

Konstytucja w Chinach.

O zamierzonych reformach konstytucyjnych w Chinach podał berliński poseł chiński Janczeng korespondentowi wiedeńskiej N. Fr. Presse bardzo ciekawe szczegóły.

Według jego świadectwa konstytucja w Chinach jest nieodwołalnie postanowioną a wprowadzenie jej jest tylko kwestją czasu. Cesarz chiński wydał już edykt, zapowiadający wprowadzenie konstytucji i dąży do urzeczywistnienia tego zamiaru z wielką energją.

Janczeng zapewnił korespondenta, że rząd chiński nie zadowolni się półreformami i nie zatrzyma się w połowie drogi, ale wykona całe dzieło reform z wielką ścisłością i sumiennością. Przedewszystkiem chodzi o to — mówił dyplomata chiński — aby przez zbadanie gruntowne europejskich instytucji prawodawczych i wykonawczych, stworzyć podstawę dla naszych praw oryginalnych, ponieważ bynajmniej nie chcemy wzorów obcych niewolniczo kopjować, ale dążymy przedewszystkiem do tego, aby zastósować się do stosunków, charakteru i bardzo rozmaitych potrzeb narodu chińskiego.

Zadanie jest tak skomplikowane i trudne, że na samo przygotowanie reform potrzeba będzie kilku lat czasu. Zamierzamy dać prawo wyborcze każdemu Chińczykowi, bez różnicy jego stanu i majątku. Podział na okręgi wyborcze będzie odpowiadał podziałowi na okręgi administracyjne. Każda prowincja zostanie podzielona na prefektury, a każda prefektura na obwody. Zdaje się, że ze względu na olbrzymie rozmiary państwa potrzeba będzie przyjąć system wyborów pośrednich. W każdym obwodzie wybrani będą walmani, którzy wyślą jednego posła do parlamentu w Pekinie, a sami tworzyć będą coś w rodzaju sejmu prowincjonalnego, który będzie miał na celu badać potrzeby ludności miejscowej i informować o nich swego posła w Pekinie. Wobec gęstego zaludnienia Chin, jeden poseł przypadać będzie na bardzo wielką liczbę mieszkańców. W innym bowiem razie powstałby w Pekinie parlament tak liczny, że wszelka praca pozytywna stałaby się w nim niemożliwą. I tak już wedle dzisiejszych propozycji parlament pekiński składałby się z wielu setek posłów.

Naturalnie ostatecznych postanowień jeszcze nie powzięto. Bawiący w Europie dyplomaci chińscy, jak również pracujący na miejscu mężowie stanu, przedkładają nowe projekty, które muszą być rzeczowo badane. Dziś więc nie można jeszcze przewidzieć, jaką będzie ostateczna postać planu reformacyjnego. To jednak jest najzupełniej pewnem, że rząd chiński a szczególniej wicekról Juanszikaj zgodnie z życzeniem cesarza nie cofną się już z raz obranej drogi.

Konstytucja da rezultaty dopiero wówczas, kiedy wielka część narodu chińskiego zrozumie doniosłość myśli parlamentarnej i dojrzeje do strzeżenia jej. Zadanie pouczenia ludności o znaczeniu konstytucji przypadnie nowym szkołom w udziale. Szkoły te zakłada się obecnie w prowincjach nadmorskich, skąd rozpowszechnione zostaną na całe państwo. Nowe te szkoły są zdaniem mojem znakomite i niewątpliwie przygotują naród do należytego przyjęcia i ocenienia wiekopomnych innowacji.

Niepokoje w Chinach.

Do Köln. Volkszeitung donoszą z Kantonu, że w południowych Chinach przygotowują się rozruchy, wobec których powstanie bokserów w r. 1900 było tylko igraszką. W Szantungu panuje zupełna rewolucja; 20 tysięcy rabusiów stoi pod bronią, czekając tylko na hasło do walki. Nastąpiło już kilka starć między żołnierzami a powstańcami, w których wojsko zostało pobite.

Ruch konstytucyjny w Indjach.

Simla, 2 października (T. B. W.). Deputacja mahometańska, przemawiająca w imieniu 62 miljonów mahometan podała adres do wicekróla domagający się sprawiedliwego udziału mahometan w zamierzonych reformach konstytucyjnych. Wicekról oświadczył, że rząd angielski zawsze się będzie kierował sprawiedliwością wobec mahometan, że jednak wogóle konstytucja na wzór państw europejskich nie odpowiada tradycjom i potrzebom Indji.

Walka o naukę religji.

— **Masowe procesy** rozpoczną się niebawem — jak pisze Pos. Ztg. — w sprawie oporu dzieci polskich przeciwko niemieckiemu wykładowi religji w szkołach. Prokuratorje w Poznaniu i w Gnieźnie upatrują we wzywaniu do oporu karygodne przestępstwo na podstawie paragrafu 110 (opór przeciwko władzy). Wytoczono śledztwo przeciwko wielkiej liczbie redaktorów, mówców wiecowych i rodziców dzieci, które nie odpowiadają na niemieckich lekcjach religji z polecenia rodziców.

Procesów tych, ani redaktorzy, ani mówcy wiecowi, ani rodzice obawiać się nie potrzebują, gdyż nikomu nie wolno karać za dochodzenie swoich słusznych praw, jeżeli tylko obrona nasza ugruntowana jest stanowiskiem ściśle prawnem. A stanowiska tego dotychczas ani redaktorzy, ani rodzice ani mówcy wiecowi nie opuścili.

—

— **W szkole przy ul. Wszystkich Świętych,** jak nam donoszą, muszą dzieci pierwszej, drugiej, trzeciej i czwartej klasy odsiadywać areszt co poniedziałek i piątek. Dzieci skarżą się, że w miniony poniedziałek nauczyciel podczas aresztu bił je za każdą drobnostkę trzciną, przyczem jedno z dziewcząt otrzymało uderzenie trzciną w głowę.

—

— **Germania** zrozumiała widocznie, jak się ośmieszyła przedrukiem artykułu Westfälisches Volksblatt, obecnie usiłuje bowiem sprawę naprawić korespondencjami „niemieckich księży“ i „niemieckich nauczycieli katolickich“.

Dalszego ciągu artykułu, o którym wczoraj referowaliśmy, nie znajdujemy dziś jeszcze na łamach Germanii; miał on omówić położenie w okolicach czysto niemieckich i mieszanych.

Za to podała dziś Germania korespondencję pewnego nauczyciela Niemca katolika, który otwarcie polemizuje z wywodami Westfälisches Volksblatt. I ten korespondent Germanii obrał sobie za motto: Non scholae, sed vitae discimus.

Na jak długo te nauczki dawane Germanii starczą, nie wiemy.

—

— **Z Szamotuł** donosi powiatowy inspektor szkolny do redakcji Posener Ztg., że wiadomość, jakoby nauczyciele szamotulscy nie chcieli odsiadywać aresztu z dziećmi ukaranemi za opór w nauce religji — jest nieprawdziwą.

—

— **Narzucanie nauczycieli karnych.** Kościańska Gazeta Polska pisze: Mimo, że dozory i reprezentacje szkół katolickich w Kościanie i Kiełczewie odrzuciły żądania regencji, dotyczące powiększenia liczby tutejszych nauczycieli, regencja wolę swoją narzuciła gminom. W sobotę przysłała do Kiełczewa czterech nauczycieli, a do Kościana przyśle w tych dniach pięciu. Dozór i reprezentacja szkolna zostały już o tem postanowieniu regencji powiadomione okólnikiem

Gminy oczywiście dochodzić będą swoich praw przez wszystkie instancje.

—

— **Na wiecu kobiet w Kościanie,** o którym donosiliśmy już we wczorajszym numerze, przyjęto następującą rezolucję:

---

przez to charakteru solidarności z ogółem. Widocznie jest tu miejsce na nowe pojęcie i, co za tem idzie, na nowy termin w zakresie uczuć społecznych. Nazwałbym je ojkotyzmem, uczuciem gospodarza wobec zbiorowości, do której należy, wtedy, gdy patrjotyzm jest tylko uczuciem duchowej i fizycznej do niej przynależności. Obok zespolenia się z całością, które jest wspólne obu uczuciom, aczkolwiek w pierwszym występuje silniej i pełniej, składają się na nie inne, bardziej złożone pierwiastki, mianowicie obejmuje ono zarówno przeszłość, jak teraźniejszość i przyszłość zbiorowości, wtedy gdy patrjotyzm zadowalać się może wyłącznie niemal teraźniejszością, a nawet tylko przeszłością, nie tracąc zasadniczego swego charakteru, następnie przyłącza się tu troska o wszystkie sprawy i o cały bieg życia społeczności, nakoniec występuje poczucie odpowiedzialności za nie.

Już sama ta krótka charakterystyka pozwala wyprowadzić wniosek, że uczucie „ojkotyzmu“, obejmując ciągłość spraw i życia zbiorowości, towarzyszy funkcjonalnym ich czynnościom, wypływającej z pełnienia stałych funkcji strukturze, słowem organizacji społecznej, co nadaje mu charakter dynamiczny; patryjztyzm, przeciwnie, jest uczuciem towarzyszącem stanowi zbiorowości w oderwaniu od wszelkich jego funkcji, stanowi biernemu pierwiastków współżyjących, a nie całości poruszającej się w organizacji, nosi więc charakter nawskroś statyczny.

Dokończenie nastąpi.

Warszawa.

Zygmunt Balicki.

Od redakcji: Podajemy głos jednego z najwpływowszych intelektualnych kierowników ruchu demokratyczno-narodowego w Królestwie. Głos ten dla tego tak znamienny, że — jak się przy wyborach do Dumy okazało społeczeństwo otwarcie zaznaczyło, że właśnie demokrację narodową uważa za czynnik powołany do roli gospodarza w kraju.

My tu na wiecu zebrane Matki Polki protestujemy uroczyście przeciwko nadużywaniu św. nauki religji jako środka do germanizacji naszych dzieci i żądamy stanowczo aby naukę religji w szkole dzieciom naszym wykładano w języku ojczystym, ponieważ święcie jesteśmy przekonane, że tylko taka nauka trafia do serca i duszy dziecka.

Od tego żądania nie odstąpimy nigdy i wszelkiemi dozwolonymi środkami bronić będziemy naszych praw przyrodzonych i z tej drogi żadnemi groźbami sprowadzić się nie damy!

Póki żyć będziemy, gorliwie spełniać będziemy nasze obowiązki jako wzorowe Matki-Polki i nie przestaniemy uczyć dzieci naszych pacierza polskiego, prawd wiary św., czytania i pisania polskiego, pięknych naszych pieśni polskich oraz wpajać w serca dziatek naszych miłości do wszystkiego co polskie, co nasze, aby w późniejszem życiu godnie nas naśladowały i nigdy nie zapomniały o obowiązkach ich wobec Boga i nieszczęśliwej naszej Ojczyzny!

—

— **Sprawa Obórki.** Lech pisze: Niedawno donieśliśmy, że w Obórce dzieci katolickie odsiadują areszt podczas luterskiej nauki religji. W tej sprawie ksiądz prob. Piotrowicz udał się z zażaleniem do regencji, która nadesłała następującą odpowiedź:

Koenigliche Regierung Abt. für Kirchen- und Schulwesen. J Nr. 4959 T II

Bromberg, den 25. September 1906.

Die Beschwerde vom 21. d. M. ist untersucht und das Erforderliche veranlasst worden.

(podpis)

Wiadomość Lecha, której gazety hakatystyczne nie chciały dać wiary, potwierdza się zatem w zupełności, skoro nawet regencja powiada, że zarządziła co należy.

—

Dwa wiece szkolne w Pelplinie.

W niedzielę 30. z. m. odbyły się w Pelplinie dwa wiece w sprawie szkolnej. Pierwszy zagaił p. Moczyński z Gąsiorek, przewodniczył redaktor Pielgrzyma p. Bieliński, który przedstawił sprawę nauki religji w szkołach pruskich i uzasadnił potrzebę wykładania jej w języku polskim. P. Kalinowski z Gdańska w dosadnich słowach scharakteryzował złe skutki antypolskiej polityki rządu pruskiego, a p. Jan Brejski z Torunia mówił o ogólnem położeniu naszem w państwie pruskiem.

Po przemówieniach dalszych mówców przyjęto dwie bardzo energiczne rezolucje żądające dla polskich dzieci nauki religji w języku ojczkstym. Rezolucje tę oraz list ks. Kopczyńkiego nadesłany na ręce przewodniczącego, podamy w następnym numerze.

Na drugim wiecu, któremu przewodniczył p. Kozłowski z Pelplina, po krótkiej dyskusji postanowiono wysłać podanie do inspektora szkolnego protestujące przeciwko obecnemu rozkładowi lekcji i żądające, aby dzieci uczęszczały do klasy w zwykłych godzinach.

—

— **Wiec w Witkowie,** pisze Lech, zagaił ks. prob. Malczewski z Witkowa wskazując na ważność nauki religji i przewrotność systemu pruskiego, który prawdy wiary św. wpaja dzieciom polskim w obcym niezrozumiałym języku. Przewodniczącym obrany został znany działacz p. Malczewski z Odrowąża, który na sekretarza powołał p. Chełmickiego z Kosmowa.

Następnie wypowiedział znakomitą mowę o zadaniach szkoły elementarnej p. hr. Żółtowski z Niechanowa. Szkoła pozbawiona jest u nas jedynego skutecznego środka nauczania tj. języka ojczystego. Dotyczy to zwłaszcza nauki religji, której skutki są u nas nader bolesne. Nawoływał przeto mówca, aby rodzice starali się zastąpić szkołę i robić, co mogą, aby dziatwa nasza nie wyszła na socjalisty i aby społeczeństwo pociechę z niej miało. Głośne przytakiwania i oklaski były dowodem, że słowa te trafiły zebranym do serca.

Potem przemawiali kolejno pp. Blaszyński z Witkowa, Wrombel z Gniezna, mistrz siodlarski Połczyński z Witkowa i Pokrzywnicki z Małachowa. Wszyscy omawiali smutne położenie nasze i sytuację, jaką wytworzyło zaprowadzenie niemieckiego wykładu religji.

Pan Pokrzywnicki, który przemawiał jako ostatni, zaapelował do wszystkich obecnych, także do przedstawicieli policji, aby się z sali wiecowej udali wprost do kościoła i tam zaśpiewali wzniosłe suplikacje: Święty Boże, święty mocny, święty a nieśmiertelny.

Przewodniczący p. Malczewski z Odrowąża przemówił raz jeszcze wzywając zgromadzonych, aby korzystali z udzielonych im przez dzielnych mówców wskazówek, a K. prob. Malczewski podniósł zasługi pana Malczewskiego jako tego, który tak dzielnie przewodniczy wszystkim wiecom w Witkowskiem i tak gorliwie około spraw narodowych chodzi. Wniesiony na cześć jego okrzyk powtórzono z zapałem.

Udział ludności w niedzielnym wiecu był niezwykle liczny — sala była przepełniona, a prócz tego mnóstwo ludu stało pod oknami. Również dopisali księża i obywatele.

—

Wiec w Inowrocławiu rozwiązany!

W Inowrocławiu odbyły się w niedzielę 29. września dwa wiece. Pierwszy zagaił o godz. 1. po południu na sali p. Majewskiego p. M. Gruszczyński, przewodniczył ks. prałat Laubitz. Stawiło się — jak pisze Dziennik Kujawski — około 400 ojców rodzin z parafji inowrocławskiej oraz wielki zastęp duchowieństwa.

Ks. prałat Laubitz w przemówieniu wstępnem zaznaczył, że celem wieca jest obrona naszych ideałów narodowych, w której mamy za sobą prawa przyrodzone i boskie, a dalej i ludzkie. Przez zesłanie Ducha św. na apostołów sam Pan Bóg zaznaczył w Kościele św. nigdy i niczem niezachwianą wolę swoją, ażeby prawdy wiary naszej, wiary chrześciańskiej, były głoszone ludom w języku ojczystym a więc naszym dzieciom w języku polskim. Od tej zasady nie odstępował i nie odstępuje po dziś dzień Kościół św. Tylko szkoła pruska zasady tej nie uznaje. Dzieci nierozumiejąc niemieckiego wykładu, pokazują zrozpaczonym rodzicom zamiast wiadomości religijnych nabytych w szkole, popuchnięte plecy i ręce zbite przez wychowawców „kulturnej“ szkoły pruskiej.

Następny mówca, pan Jan Posadzy z Szymborza, dał wybitny obraz niedoli rodziców i dzieci polskich, które za posłuszeństwo rodzicom, zakazującym im uczenia się religji w języku niemieckim, stają się już u zarania życia wskutek pruskiego systemu niemczenia męczennikami narodu polskiego.

Obie mowy nagrodzono głośnymi oklaskami, poczem głos zabrał pan mecenas dr. Swinarski z Inowrocławia, tłumacząc rodzicom polskim rozporządzenia dotychczas opublikowane w sprawie nauki religji w szkole i dając wskazówki, jak według tych rozporządzeń postępować sobie mają.

W końcu zabrał głos powtórnie ks. prałat Laubitz, objaśniając niektóre punkty wywodów prawniczych p. dr. Swinarskiego, kładąc mianowicie nacisk na to, że rodzicom wolno zakazać dzieciom swoim uczenia się religji św. w niezrozumiałym dla nich języku niemieckim, gdyż taka nauka jest bez żadnej korzyści dla serca i duszy dziecka.

Po tych słowach dozorujący zebranie urzędnik policyjny p. Boehme z Poznania powstał i oświadczył, że rozwięzuje wiec.

Rozwiązanie zebrania okazało się świetnym środkiem agitacyjnym, bo na drugi wiec, który miał się rozpocząć o godzinie 5. Zgromadziło się już na pół godziny przedtem 1000 osób, z których po zagajeniu około 200 musiało opuścić salę na rozkaz przedstawiciela „troskliwego“ o zdrowie obywateli ojcowskiego rządu pruskiego, który żądanie swoje uzasadnił tem, że nie może brać na siebie „odpowiedzialności“.

Drugi ten wiec, któremu przewodniczył poseł p. dr. Krzymiński, z którego sprawozdania Dzien. Kuj. nie podaje, udał się pomimo trudności stawianych prrez władzę policyjną, pod każdym względem wspaniale i był wymownym protestem przeciw zakusom systemu pruskiego, chcącego nas nietylko zgermanizować ale i sprotestantyzować.

Nasze sprawy.

—

Z duszy naszego ludu.

Z prowincji: Jadąc ze Szczecina do domu miałem sposobność spojrzenia w duszę naszego ludu. Jechaliśmy trzecią klasą, a ponieważ był to pociąg pospieszny, wsiedli w Starogardzie w Pomeranii do naszego przedziału dwaj odświętnie ubrani robotnicy.

Gdym z żoną rozmawiał po polsku, oświadczyli nasi towarzysze podróży, że i oni są Polakami, jadącymi na kilka dni do rodziny. Wywiązała się rozmowa o zarobku w obcych stronach, o oszczędnościach i o widokach na przyszłość. Obaj objawili swój ideał, że gdy się dorobią, kupią sobie w rodzinnej okolicy kawał roli, aby wieczór życia spędzić na własnych śmieciach. Ale zaczęli biadać, że to im będzie trudno przy obecnem prawodawstwie, wykluczającem chłopa polskiego od prawa pobudowania sobie domu na kupionym kawałku gruntu.

Przyszliśmy stąd na znaną sprawę Chrószcza. Czytali też o nim i jednogłośnie powiedzieli: co Chrószczowi innego pozostawało.

Jeden z nich tak na obronę Chrószcza filozofował: Ja go rozumiem, bo sam byłbym w tem położeniu. Człowiek całe życie ciężko pracował w tej myśli, że na starość osiędzie na swoim własnym kawałku roli. To jest cały cel mego życia, jakby już kawałek nieba na ziemi. Kupię sobie tę ziemię, myślę, że wchodzę do mego nieba, a tu żandarm pruski z mego gruntu mnie spędza. Cóż mi wtedy po życiu, życie moje dla mnie wtedy już skończone, gdy mi jedyne marzenia na ziemi odbiorą. Wtedy nic więcej dla człowieka jak kula.... zakończył swój okolicznościowy znajomy.

W dalszym ciągu rozmowy wynazało się, że tam „między naszymi panuje wielka niewiara“, choć miejscowy ksiądz Stephan (dawniejszy redaktor Gazety Katolickiej na Śląsku) bardzo się o religijnego ducha stara. Tak n. p. w niedzielę miewa dwie msze św., w Starogardzie i w okolicy, jeżdżąc o milę drogi i dwie. Kazania miewa znakomite, choć „nie mówi tak po polsku jak nasi księża“. Gdy choć dziecko umrze, idzie z ciałem i mowę powie, a za swą fatygę bierze tylko 3 marki, choć mu czasem 10 marek położą“

Gdy nabożeństwo ma w jakiej wsi odprawić, lub, gdy czas wielkanocnej lub adwentowej spowiedzi, wysyła do każdego katolika karty pocztowe z przypomnieniem, choć tylko jedna czwarta wiernych do spowiedzi chodzi.

Gdy ludzie zdaleka przyjdą, zaprasza ich na obiad. Niewiara tam jednak wielka. Księży lżą, mówią że nie potrzebni. To już wpływ socjalistów.

Dobrobyt tam między robotnikami zdaje się, wielki. Mówili mi, że we fabrykach zarabiają po 70 do 120 marek miesięcznie. To też kobiety niektóre noszą kapelusze po 20 marek. Robotnicy mają kanapy, fotele, podłogi malowane i lakierowane.

Mimo to na starość chcą być między swoimi!

—

— **Wiec Straży w Łabiszynie** odbędzie się w niedzielę 7. bm. o godzinie 1. w południe na sali p. Janiszewskiego. O liczny udział uprasza z miasta i okolicy.

Starosta na powiat szubiński
Jan Siódmiak.

— **Walne zebranie wyborcze w Mogilnie** na powiat mogileński odbędzie się w niedzielę, dnia 14. bm. o godzinie pół do 2. po południu w Zofjówce.

Na porządku obrad: 1. Sprawozdanie posła dr. Krzymińskiego. 2. Sprawa nauki religji. 3. O sprzedawczykach. 4. Sprawozdanie Komitetu wyborczego i uzupełnienie organizacji wyborczej w powiecie. 5. Sprawozdanie sądu honorowego. 6. Sprawy powiatowe i bieżące.

Szanownych posłów, prezesów i delegatów wspólnych okręgów wyborczych i powiatowców na zebranie to uprzejmie zaprasza

Mogilno, dnia 1. października 1906.

Komitet wyborczy na powiat mogileński.
Ks. Wawrzyniak, przewodniczący.

—

— **Czerniejewo.** Dnia 28. b. m. dokonano tutaj pod przewodnictwem lantrata p. Schacka wyboru posła do sejmiku powiatowego w miejsce ustępującego p. Vieslinga z Gulczewka. Stawiło się 11 polskich i 17 niemieckich wyborców. Nie przybyło 3 Polaków. Kandydat polski gospodarz p. Nowak z Żydowa przepadł. Wybrano Niemca p. Henninga von der Osten z Marzenina.

Kilka uwag o naszej zarobkowości.

Z miasta. Nasi najserdeczniejsi wytężają siły swoje, aby nas Polaków zgnębić i wyrzucić z kraju. Dowodzą tego owe ciągłe żądania nowych praw wyjątkowych, któreby nam wreszcie zadały ów cios śmiertelny, nazywający się „Finis Poloniae“.

A my? Czy damy się pochłonąć?

Wobec tak „przemożnego“ nieprzyjaciela zwyciężyć wtedy tylko możemy, skoro zawczasu o sobie radzić będziemy i także wszystkie siły wytężymy ku obronie naszej, a przedewszystkiem, jeśli w tem postanowieniu do końca wytrwamy.

A mamy też do tego nietylko prawo, ale i obowiązek, bo nasza sprawa jest czysta i sprawiedliwa!!

Więc rozpatrzmy się nasamprzód w naszych siłach.

Naszą jedyną siłą odporną była dotychczas ziemia.

Lecz tej niestety zanadto już dużo utraciliśmy przez własną kolonizację porozbiorową, tj. przez to sprzedawanie dóbr w ręce Niemców, a z nastaniem Komisji kolonizacyjnej przez owe haniebne sprzedawczykostwo, które nam wciąż jeszcze ogromne zadaje straty i klęski, choć już na mniejszą skalę. Doszło do tego, że nam właściwie już braknie ziemi, a ponieważ nie wszyscy możemy być rólnikami, przeto musimy koniecznie w inną się zwrócić stronę i nowych szukać dróg, któreby nam i przyszłym pokoleniom zapewniły byt ekonomiczny.

Dokąd atoli się tylko zwrócimy, wszędzie położenie nasze ekonomiczne jest bardzo smutne.

Na wszystkich stanowiskach wrogowie chleb nam odbierają i wypychają nas; pozostał nam chyba jeszcze handel i przemysł, chociaż i tu jesteśmy także mocno bojkotowani.

Atoli na tem polu jeszcze najwięcej pozostało nam swobody i terenu. Lecz cóż, kiedy na niem nie widać żadnej poważniejszej pracy i zabiegliwości; żadnej większej przedsiębiorczości i przemysłowości — nie widać żadnego szczerego ni większego zainteresowania się naszym kupcem i przemysłowcem.

Nasz handel i przemysł za słabo rozwinięty, pozostawiony jednostkom, nie zasilany przez szersze warstwy, nie może się wybić na szersze pole i oddziaływać skutecznie na wewnątrz i zewnątrz. Fabryk i przedsiębiorstw swojskich w większym zakroju nie ma prawie żadnych, wszelkie wyroby muszą być sprowadzane od obcych.

(Ciąg dalszy w Dodatku.)

Anatol Krzyżanowski.

Odrodzenie.

12)

Powieść współczesna.

(Ciąg dalszy.)

— Panowie studenci uniwersytetu — mówił, opierając rękę na poręczy krzesła — byli u nas zawsze źródłem fermentu i pojęć rewolucyjnych. Ponieważ jednak, jako pełnoletni, odpowiadają już za siebie, a przeważnie i pracują na siebie, nikt przeto do przekonań ich nie ma prawa się mieszać. Czy wolno im wszakże, jak to czynią od kilku miesięcy, buntować dzieci i wciągać do spisku chłopców, którzy, będąc zależni wyłącznie od rodziców, im też są i muszą pozostać podlegli? Czy wolno rozporządzać losem tych, o których jutro nie będą się już troszczyć wcale? Czy godziwem jest łamać karjerę, a więc życie, nietylko jednostek, lecz rodzin całych dla chwilowych rozruchów rewolucyjnego ducha? Nie! Czyn to lekkomyślny, a nieetyczny, przeciw któremu protestuję jak najkategoryczniej!

W kilku punktach sali rozległo się sykanie.

— Panów, którzy do obrad nad losem dzieci, zamiast poważnych argumentów, wnoszą sykanie, proszę, aby w miejsce tych operetkowych oznak niezadowolenia, raczyli mnie objaśnić, mnie, człowieka niezamożnego, pracującego ciężko na chleb dla licznej rodziny i wychowanie syna, mnie, który marzyć nie może o wysłaniu go zagranicę, lub o kosztownej edukacji domowej, co mam z nim zrobić, gdy opuści gimnazjum, bez możliwości powrotu i uzyskania w niem matury? Czy, zapomniawszy o latach wysiłków i pracy, mam go wykreślić z kół inteligencji, pozbawić wykształcenia, do którego urodzeniem ma prawo i, spychając proletarjat szlachecki coraz niżej, mam go może oddać do szewca?

Ból i żal tłumiony, ironja, sarkazm i wściekłość bezsilna brzmiały razem w jego głosie.

— W sali przejmujące, a głuche zapanowało milczenie. Młode głowy pochyliły się, jakby pod gnębiącym wyrokiem, starsi milczeli, szanując cierpienie dumy rodzicielskiej i serca ojcowskiego, któremu, wobec wywołanego widma niedoli, żadnaj na razie nie mogli nieść pociechy.

Nagle z szeregu gimnazjastów powstał chłopak o rysach bladych i przygnębionych, jakby przedwczesną zjedzony troską, i podnosząc nieśmiało oczy, w stronę Góreckiego, zawołał głosem błagalnym, łzami nabrzmiałym!

— Ojcze, jeżelibym miał tam wracać, na dalszą poniewierkę, to... to... ojcze, pójdę raczej do szewca!..

Znów głucha zaległa cisza. Zdawało się, iż można w niej było wyczuć silne uderzenia serc tych młodych, nierównem, wzruszonem bijących tętnem.

Wtedy, z zagłębienia portjery, gdzie stał wsparty o framugę drzwi, wysunął się mężczyzna wysmukły, o jasnym zaroście, a zbliżywszy się do chłopca, obie do niego wyciągnął dłonie.

— Brawo, Staś Górecki! Brawo! — zawołał. Chodź, niech cię uściskam, niech ci podziękuję za słowa, podyktowane przez dzielne i szlachetne serce.

I ucałowawszy serdecznie gimnazjastę, o bladych, smutnych rysach i oczach świecących niezłomnem postanowieniem, dodał:

— Kto woli iść do szewca, niż ugiąć karku pod znienawidzone, a zgubne dla ducha narodowego jarzmo, ten zaiste, za siłę swych przekonań wart ogólnego uznania.

— Lipowiecki! Lipowiecki! — przebiegło szeptem stłumionym wśród młodzieńczych szeregów.

I równocześnie, wobec impulsu danego przez przybysza, który im tylko stan własnych serc rozświetlił, chłopcy podnieśli się, otaczając owacyjnie Stasia Góreckiego. Wszystkie dłonie wyciągały się ku niemu z wyrazem uznania i gorącej koleżeńskiej przyjaźni. Zaskoczony z nienacka wrażeniem, jakie wywołał, on, który sądził iż towarzysze ze szkolnej ławy odwrócą się od niego, stał teraz, jakby odurzony okazanem sobie sercem i, podczas gdy oddawał uściski, dwie grube łzy staczały się po szczupłych jego licach.

— To frazes, to uniesienie chwili! — oponował ojciec. Jakaż jednak będzie bolesna, mozolna przyszłość mego dziecka? Kto trudy jej i upokorzenie bierze na swoją odpowiedzialność? Kto, pozbawionego środków i pomocy, ochroni od złamania życia?

— O ile leży w ludzkiej mocy, my to uczynimy — uspokajał stroskanego Stanisław Lipowiecki.

— My? To znaczy: kto? Socjaliści, czy anarchiści może, którzy popchnęli młodzież na tę niesłychaną, ryzykowną, a dla zamożnych tylko dostępną drogę?

— Nie, panie. My, to „Organizacja unarodowienia szkół polskich“, my, to społeczeństwo całe, na które spada teraz obowiązek, wyzyskania zwycięstwa, jakie szlachetna, bezprzykładna w dziejach, krucjata dziecięca, całemu krajowi przynosi w ofierze. Cierpliwości, szanowny panie, musimy mieć czas tylko. Maluczko, a powstaną wzorowe szkoły polskie; maluczko, a hojna dłoń ogółu nie dopuści, aby jedno młode istnienie, dla braku środków i pomocy w kształceniu, zwichnięte być miało. Wszak prawda, pani? — zakończył zwracając się do stojącej tuż obok niego gospodyni domu.

Pani Marcelina Korczyńska uśmiechnęła się do strapionego ojca, z całą swą dodającą otuchy pogodą.

— Pozwoli pan, że, dopóki szkolnictwo polskie nie zostanie systematycznie zorganizowane, koło prywatnych wykładów, do którego należę, weźmie Stasia pod swoją opiekę. I nie pójdzie do szewca, choć woli twardą pracę, nad wrogą duszy jego szkołę dotychczasową.

Jakby zawstydzony, Górecki o krok w tył się cofnął.

— Mnie nie o pomoc chodzi... Ja jestem legionem ojców, dotkniętych zachwianiem swej powagi, oburzonych wyemancypowaniem się dzieci, z pod przyrodzonej, przez prawa boskie i ludzkie uświęconej władzy rodzicielskiej.

Lipowiecki zmierzył go chłodnem spojrzeniem

— Ach, więc panom nie o dobro dzieci, nie o dobro przyszłych pokoleń, wyzwalających się z ucisku zwyradniającej ich szkoły, lecz chodzi jedynie o przywileje swej władzy, o despotyzm odwieczny, którym dopomagacie do paczenia i gnębienia dusz młodzieńczych? A cóż one winne, żeście nie umieli odczuć grozy położenia żeście się zgadzali na katownię ducha, wobec której — przykład niesłychany w dziejach pedagogji — dzieci kilkunastoletnie, w śmierci zabójczej od tortur tych szukały ucieczki...

— Prawda! Ta ohyda, ten srom biurokratycznego systemu szkolnego, prawdą jest autentyczną — wtrąciła pani domu.

— I wam, ojcom, broniącym tak zawzięcie swej władzy autokratycznej, te widma młodzieńczych zabójców, te krwawe upiory zbrodni społecznej, jaką jest zła i znienawidzona szkoła, nic nie mówią? Nie padają w grozie swej, wyrzutem na duszę waszą? — ciągnął Lipowiecki, gdy wtem oczy jego zatrzymały się na drobnem wysmukłem chłopięciu, które, trzymając czapkę uczniowską w ręku, z zaciśniętemi zębami i całym wysiłkiem palców, odrywało od niej palmy i monogram srebrny, nad czołem umieszczony.

W miarę patrzenia oczy mężczyzny rozjaśniały się. Chłopię, pewne iż nikt nie zwraca na nie uwagi, a pochłonięte zadaniem swem, odłamawszy wreszcie blaszki od kaszkietu, rzuciło je na ziemię i z zawziętością miażdżyło obcasem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wróciłem z Oeynhausen

i przyjmuję od 1. października do 15. maja od 10—12 i od 3—5.

Dr. Janta-Połczyński

specjalista w chorobach nerwowych.

Kawy palone

na maszynie najnowszej konstrukcji polecam w wielkim wyborze i wykwintnym towarze:

Ceny najpokupniejszych gatunków.

a) **płaskich:**

Nr. 10	Santos II (glazurowana)	funt	0,80 Mrk.
„ 20	„ I	„	0,80 „
„ 30	Campinas	„	1,00 „
„ 0	Liberja czysta	„	1,20 „
„ 40	Holenderska mieszanka	„	1,20 „
„ 50	Wiedeńska mieszanka	„	1,40 „
„ 60	Karlsbadzka mieszanka a la Café Pupp w Karlsbadzie	„	1,60 „
„ 70	Menado-Ceylon mieszanka	„	1,80 „
„ 80	Non plus ultra	„	2,00 „
„ 90	Mokka Menado-Ceylon mieszanka (pale tylko na żądanie.)	„	2,40 „

b) **perłowych:**

Nr. 110	Santos II (glazurowana)	funt	1,00 Mrk.
„ 120	„ I	„	1,00 „
„ 130	Mexiko	„	1,10 „
„ 140	Guatemala	„	1,20 „
„ 160	Ceylon wyborowa (pale tylko na żądanie)	„	1,80 „

J. N. Leitgeber, Poznań.

Handel towarów kolonjalnych

Wielkie Garbary nr. 16.

B. Szulczewski,

Poznań, ul. Wilhelmowska 11.

Magazyn porcelany, fajansów, szkła.

Lampy naftowe, gazowe, elektryczne.

Oświetlenie żarowe.

Zastawy. Wazony. Kryształy.

Lampy do gazu dawniejszych modeli wyprzedaję po znacznie zniżonych cenach.

W rzędzie

składów garderoby męskiej,

stoi mój magazyn, odnośnie co do bezbagannego kroju, akuratnego wykonania i najtańszej ceny na pierwszem miejscu.

Proszę zatem szanownych panów, którzy cenią modne materje i zręczny krój, obdarzać mnie swoim zaufaniem.

Na życzenie stawię się chętnie z próbami.

S. Centowski,

ul. Wiktoryi 17, dom ogrodowy I.

Skład krajowych i zagranicznych materjałów.

Proszę zachować.

Biuro

moje przenoszę z dniem 3 bm. do kamienicy p. Komendzińskiego

Stary Rynek 80-82.

Dr. Mieczysław Jankowiak,
adwokat.

Dominjum Staw p. Wulka

sprzedaje

zarybek 1 i 2 letni karpi galicyjskich oraz linków

w październiku i kwietniu.

Przyjmuje zaraz zamówienia.

Pracownię garderoby dziecięcej i dla panienek

otwieram z dniem 1. października przy

W. Garbarach 46. II p.

M. Otocka.

Wykonuję podług najnowszych żurnali, sukienki, bluzeczki, spódniczki, peleryny, płaszczyki, kapotki, kapelusze, i czapeczki. — Do zamówień z prowincji wystarczy podać wiek dziecka, oraz długość sukienki. Na życzenie dostarczam sukienek gotowych, podług prób z własnej materyi.

Uczennice przyjmuję każdego czasu.

Restauracja „Pod Bernardynami“

plac Bernardyński 2.

We **wtorek, dnia 2 b. m.**

kiszki z kotła z kapustą

własnej roboty, oraz wyszynk **piwa Okocimskiego,** na co uprzejmie zaprasza

Piotr Adamski.

Wszelkie nowości w konfekcji damskiej, materjach i bieliznie

już nadeszły i poleca

J. Eichstaedt,

Poznań-Bazar.

Biuro moje

przeniosłem na

ulicę Wiktorji nr. 19. I piętro

(naprzeciw ul. Berlińskiej.)

Adwokat Gąsiorowski.
Telefon 733.

Baczność!

Najlepsze płoty, są płoty druciane, do nabycia wprost w pierwszej fabryce tego rodzaju u

A. Zwierzchowskiego
w Śremie (Schrimm).

Cenniki franko.

Warsztat reparacyi.

Obrączki ślubne.

Baczność!

Jedyny polski skład

przy **ul. Szerokiej 24**
— narożnik ul. Ślusarskiej. —

Wielki wybór **zegarków kieszonkowych, zegarów ściennych, budzików** etc. Przedmioty ze złota, srebra i alfenidy, oraz przedmiotów optycznych poleca po jak najtańszych cenach

J. Szymczak, zegarmistrz i złotnik

Poznań, ul. Szeroka 24, narożnik ulicy Ślusarskiej.

P. Jankowska

św. Marcin 78.

akademicznie kształcona fryzjerka

poleca się Łaskawym Paniom tak w miejscu jak i na prowincji do wykonywania **fryzur, balowych, wizytowych spacerowych** podług najnowszych żurnali paryskich, amerykańskich i niemieckich.

Spec.: fryzury ślubne i upięcie wianka.

Na życzenie wyjeżdzam także na prowincją. — Największy wybór włosowej roboty jako to troki. warkocze, podładki w różnych gatunkach, peruczki dla lalek i wszelkie przybory do modnego czesania się. Własne wyczesane włosy przyjmuję także do wyrobienia.

Uczennice przyjmuję każdego czasu.

Zamówienia podług próby odsyłam odwrotną pocztą.

Bank ludowy

spółka zapisana z nieograniczoną poręką

w Grodzisku (Graetz in Posen)

przyjmuje depozyta

od 1 marki począwszy po 3, 3½ i 4%.

Dyskontuje weksle członkom.

ZARZĄD:

B. Andrzejewski. C. Kindermann.
W. Alexandrowicz.

Lokal znajduje się w Szerokiej ulicy, dawniejszym domu Herzfelda. Bióro otwarte codziennie.

Kupujemy, sprzedajemy, pośredniczymy

w sprzedaży i kupnie majątków ziemskich, większych i mniejszych pod bardzo korzystnemi warunkami.

Przyjmujemy oszczędności jako

depozyt

i płacimy za kwartalnem wypowiedzeniem 5 proc. od sta, a za tygodniowem wypowiedzeniem 4 proc. od sta rocznie.

Bank Parcelacyjny

E. G. m. b. H.

we Wrześni.

Baczność! Baczność!

Najtańsza Chemiczna Pralnia i Farbjarnia

w Poznaniu, ul. Wrocławska 15.

W. Małolepszy.

Wykonuję wszelkie zlecenia w jak najkrótszym czasie, z prowincji odwrotną pocztą.

Na życzenie uskutecznia się również **reparacje.**

Św. Marcin nr. 26.

Mieszkania

od 1 do 7 pokoi i kantor do wynajęcia. Bliższa wiadomość u

właściciela na I piętrze.

Poszukuje zdolnej i zgrabnej

ekspedjentki

któraby była również biegłą w stroju.

K. Koppe

Poznań, ulica Nowa.

Ekspedjentka

obeznana dobrze z bielizną potrzebna zaraz za wysokiem wynagrodzeniem.

Zgłoszenia iśmienne pod lit. N. N. do Kurjera Pozn.

Zdolny ekspedjent

z branży konfekcji męskiej potrzebny na większe powiatowe miasto Księstwa. Zgłoszenia przyjmuje

Weissmann & Daniel,
Stary Rynek 77.

Kto chce?

zaoszczędzić **pieniędzy** przy zakupnie mebli jak: szaf, łóżek, szafek do bielizny, luster, krzeseł, stołów, itd. oraz kanap plusz. garnit w różnych fasonach, szezląg. materacy i t. d, które **sam z doborowego** materjału wyrabiam' niech się wprzód przekona o rzetelnym towarze przy nizkich cenach u tapicera

Fr. Krzyżagórskiego
Św. Marcin 6. obok kościoła.
Wyprawy jaknajtaniej.
Zasada: większy obrót — mały zysk.

Skład kolonjalny

(lokal) z wyszynkiem, restauracją, pomieszkaniem stajniami i zajazdem, w samym środku miasta, istniejący długie lata z wielkiem powodzeniem, jest od 1. 4. 07. do wydzierżawienia.

Również mniejszy **skład** z mieszkaniem lub bez także od 1. 4. 07. Bliższe szczegóły udz.

P. Kulesza, Gniezno.

Szkoła tańców.

Stary Rynek nr. 55

P. Mikołajczak.

Nowe kursa rozpoczynam w początkach października. Zgłoszenia od 11. do 5.

Teodor Białas

zegarmistrz

Poznań

Wrocławska 38.

poleca

dobre zegarki, regulatory, obrączki ślubne, broszki, kolczyki, okulary itd. Cenniki ilustrow wysyłam na żądanie darmo i franco.

Narzekania ustaną

jeżeli każdy kto nie zadowolniony ze swego zegarka każe takowy zreperować tylko u zegarmistrza Teodora Białasa.

Nakładem i czcionkami Nowej Drukarni Polskiej G. m. b. H. w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nowicki w Poznaniu.

Dodatek do 12. numeru Kurjera Poznańskiego.

Poznań, dnia 3. października 1906.

Nie chcę żadną miarą ubliżać naszym pp. kupcom i przemysłowcom, ale w tej dziedzinie, o której mowa, na serjo nie widać życia, mocnego, krewkiego, tej jędrności, tej tężyzny, jaka cechuje handel i przemysł obcy. Prawda, że nasz handel i przemysł jeszcze młody, a przedewszystkiem, że przemożną obcą konkurencją ogromnie krępowany. Ale o to też właśnie chodzi, aby go z tych więzów wyzwolić i dać mu możność wyrobienia się na szersze rozmiary. A tego tylko dokazać możemy wspólnemi siłami.

Gdzież są nasze „kółka“ i „spółki“ kupiecko-przemysłowe, któreby w szerszej i widocznej mierze tem wzmacnianiem i krzewieniem naszego przemysłu się zajmowały? Kapitały możeby się znalazły, braknie tylko ducha twórczego, talentu organizatorskiego, któryby sprawę uchwycił śmiało i energicznie i poprowadził ją na właściwe tory.

Jeżeli powstają jakie przedsiębiorstwa kapitałem jednostek, to znowu wnet upadają dla braku odpowiedniego kapitału obrotowego, a banki polskie zamiast przyjść im w pomoc, nie udzielają pożyczek, odwołując się na statuty swoje, które rzekomo nie pozwalają dawać pożyczki na fabryki itp. założenia.

Nie ma nikogo poważniejszego, coby zechciał zająć się przeistoczeniem owych słabych przedsiębiorstw na Towarzystwa akcyjne lub udziałowe z ograniczoną lub nieograniczoną poręką, albo tworzeniem takich nowych Towarzystw dla rozszerzania i wzmacniania przemysłu krajowego.

Wymawiają się kapitaliści i niekapitaliści, że te rzeczy nie są sprawą ogółu, ale są i tacy, co mówią, że te interesy są dla nich za drobiazgowe.

Tymczasem jest to argumentacja wprost fałszywa.

Ileż to bowiem rodzin, wypartych przez kolonizację ze siedzib swoich odwiecznych, znalazłoby zatrudnienie i utrzymanie w fabrykach? W braku takowych muszą te rodziny iść na obczyznę i tam zazwyczaj giną dla ojczyzny.

Ileż rodzin takich mogłoby wrócić z obczyzny i tu się okupić z czasem, gdyby tu miały swoją dostateczną egzystencję w przedsiębiorstwach naszych?

Jakieżby to wreszcie było dobrodziejstwo dla kształcącej się na politechnikach młodzieży naszej, gdyby tu mogła znaleźć odpowiednie pole działalności? Nie mając zaś takowego na własnej ziemi zmuszona jest szukać go wśród obcych i tam się zwykle wynaradawia.

Któżby wobec tych faktów nie przyznal, że właśnie ta sprawa jak najmocniej całego dotyczy społeczeństwa i że od jej rozwiązania może w wielkiej mierze przyszłość nasza będzie zależała?

A skoro tak się rzeczy mają, winniśmy wszyscy bez wyjątku dołożyć starania, aby tę sprawę w jak najbliższym czasie w naszych kołach przemysłowych i kupieckich rozjaśnić.

R.

Powyższy artykuł został nam nadesłany z kół młodzieży kupieckiej i dla tego po skreśleniu kilku ustępów chętnie go zamieszczamy, aby te koła pobudzić do zastanawiania się nad sposobami wzmacniania naszego bytu ekonomicznego. Tylko przy tem nie trzeba poprzestawać na ogólnikach, nie robić zarzutów bankom naszym, ani też wymagać od nich niemożliwych rzeczy, tylko o tem pamiętać, że wszelki postęp w rozwoju ekonomicznym, wszelką siłę zarobkową tworzy inteligencja zawodowa, połączona z cnotami pracowitości i obowiązkowości.

Wystawa Kółka rolniczego w Kościanie.

W ubiegłą sobotę odbyła się wystawa kościańskiego Kółka Rolniczego na podwórzu w Kurzejgórze, majątku prezesa Kółka, p. posła dra. Alfreda Chłapowskiego.

Po godzinie 1. w południe otworzył prezes wystawę staropolskiem: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.

Powitawszy zebranych wystawców, szczególnie przybyłego na wystawę patrona Kółek p. Chłapowskiego z Rzegocina oraz innych gości z obywatelstwa wiejskiego, w treściwych słowach szanowny mówca przedstawił nam cel tego rodzaju wystaw i najgłówniejsze zadania Kółek naszych. Dawniej — mówił p. prezes — za dobrych czasów matka ziemia łaskawsza była dla przednich swoich dzieci rolników, nie wymagała od nich zbyt wielkich nakładów ani mozolnej pracy, a jednak hojnie i obficie ich darzyła, oddając stokrotnie to, co się w nią kładło. Dzisiaj poniekąd wyczerpana, wymaga ona coraz to większych nakładów oraz umiejętności.

Gruntowna więc wiedza z praktycznem doświadczeniem powinna iść ręka w rękę pod tym względem. Powiat kościański ma już od dawna ustaloną tradycję, tutaj bowiem jenerał Chłapowski pierwszy w Księstwie Poznańskiem w dobrach swoich zaprowadził racjonalne gospodarstwo. Za przykładem większej własności poszli włościanie. Praktyczne przeprowadzenie tych dążności przejęły Kółka Rolnicze, które tak doskonale zorganizować potrafił śp. patron Jackowski.

Spuściznę po nim objął obecny patron pan Chłapowski z Rzegocina, pod którego kierownictwem oby doszły do jaknajwiększego rozkwitu.

Wystawa niniejsza, kończył Szan. mówca, pokazać ma, jakie owoce praca nasza w Kółku rolniczem wydała, pokazać ma, czyśmy umieli sobie przyswoić to wszystko, co wiedza i doświadczenie światłemu gospodarzowi czynić nakazują.

Na przemówienie p. prezesa Kółka odpowiedział w krótkich słowach p. patron Chłapowski, mówiąc z uznaniem o gospodarstwie kmieci-rolników. Ważną atoli gałęź gospodarstwa, zdaniem p. patrona, niedostatecznie przez włościan uwzględnianą bywa, a mianowicie hodowla bydła rasowego. Zachęca zatem obecnych do zmiany gospodarstwa w tym względzie, jako obfitego źródła dochodu.

Potem prosi p. prezes przybyłych na wystawę sędziów, a mianowicie pp. Mieczysława Bukowieckiego z Cichowa, Henryka Chłapowskiego z Czerwonejwsi, Gustawa Raszewskiego z Jasienia, Feliksa Wizego, Henryka Żółtowskiego z Głuchowa, by zechcieli obejrzeć wystawę i oznaczyć okazy do premjowania.

Aczkolwiek co do ilości wystawionych przedmiotów wystawa ze względu na wielką liczbę członków Kółka rolniczego, możeby mogła być pokaźniejszą, to w każdym razie co do jakości prezentowała się znakomicie, zwłaszcza niektóre okazy z pomiędzy bydła młodocianego, a szczególnie koni; równie dobrze prezentowała się trzoda chlewna, a i krowy robiły na ogół bardzo dodatnie wrażenie. Reszta wystawionych przedmiotów jak drób, zboże, okopowizny, znajdujące się w śpichlerzu, nie odznaczyła się wprawdzie obfitością, lecz to, co wystawiono, było znakomite. Widzieliśmy tam ogromne gęsi i kury, wspaniałe głowy kapusty, kilkunastofuntową ćwikieł, olbrzymiej wielkości kartofle najrozmaitszych gatunków, przednie zboże w ziarnie i w kłosach, dalej robótki ręczne, jak np. wspaniałego orła białego haftowanego na czerwonem tle, próbowaliśmy wyborny miód itd. itd. — słowem, wszystkie gałęzie gospodarstwa rolnego były reprezentowane, można więc było wyrobić sobie wszechstronny sąd o stanie gospodarstwa wśród rolników-włościan. Sąd zaś wypadł nadzwyczaj korzystnie — odzywały się nawet głosy, że była to jedna z najlepszych wystaw, które — w tych granicach — kiedykolwiek urządzano.

Do upiększenia wystawy przyczynił się także p. Plewkiewicz z Kościana, który wystawił rozmaite narzędzia rolnicze. Na szczególną uwagę zasługiwał aparat pomocniczy przy cieleniu krów i aparat do badania wartości mleka.

Nagrody, które razem wynosiły 500 mk., rozdano jak następuje: Za krowy, których wystawiono 43 sztuk, otrzymali:

Pierwszą i dyplom patronacki, p. Piotr Szłapka z Czarkowa; drugą p. Kostański z Kiełczewa; trzecią p. Grygier Piotr z Czarkowa; czwartą pp. Szczawik Hieronim z Kiełczewa, Kaczmarek Józef z Bonikowa, Bąk Stanisław z Kiełczewa, Szczawik Ignacy z Kiełczewa, Jórga Maciej z Pelikana, Sobiech Ignacy z Sierakowa i Żaczyk z Kurzejgóry.

Za jałowice (28 sztuk). Nagrodę pierwszą p. Szłapka Piotr z Czarkowa i p. Bąk Stanisław z Nacławia; drugą p. Żaczyk z Kurzejgóry; trzecią p. Kostański z Kiełczewa; czwartą p. Grygier Piotr z Czarkowa i p. Jórga Maciej z Pelikana.

Za cielęta (14 sztuk). Nagrodę pierwszą p. Grygier Piotr z Czarkowa; drugą Sobiech Jan z Sierakowa; trzecią p. Bąk Stanisław z Nacławia.

Za stadniki (2 sztuki). Nagrodę pierwszą p. Jan Sobiech z Czarkowa; drugą p. Jórga Piotr z Kiełczewa.

Za maciory (14 sztuk). Nagrodę pierwszą p. Roliński z Kiełczewa i p. Jórga Maciej z Pelikana; drugą p. Matya Karol z Kurzejgóry; trzecią p. Korbik z Kiełczewa, p. Koszewski z Kiełczewa, p. Trąbka Teodor z Kurzejgóry.

Za klacze (21 sztuk). Nagrodę pierwszą p. Meyza Piotr z Sierakowa oraz dyplom patronacki; drugą p. Chudziński Stanisław z Kiełczewa; trzecią p. Lurc Stanisław z Kiełczewa; czwartą pp. Ratajczak Franciszek z Kiełczewa, Kaczor Stan. z Kokorzyna, Okoniewski Paweł z Nacławia, Korbik Piotr z Nacławia i Sikora Walenty z Sierakowa.

Za źrebaki (12 sztuk). Nagrodę pierwszą p. Smoczyk Stan. z Sierakowa; drugą p. Sobiech Ignacy z Sierakowa; trzecią p. Szczawik Józef z Kiełczewa; czwartą 5 nagród.

Za ziarno: Pierwszą nagrodę i dyplom patronacki p. Kaczmarek Józef z Bonikowa i pan Szczawik Hieronim z Kiełczewa; drugą p. Misiaczyk Fr. z Kurowa, p. Grygier Fr. z Nacławia i p. Grygier P. z Czarkowa; trzecią p. Sobiech Ignacy z Sierakowa, p. Musiał Michał z Bonikowa, p. Korbik Roman z Kiełczewa.

Za okopowiznę: Pierwszą nagrodę i dyplom patronacki pp. Roliński Paweł z Kiełczewa, Grygier Piotr, Brzeziński Michał i Korbik Roman z Kiełczewa; drugą pp. Meyza Antoni, Kaczmarek Józef, Grygier Fr.; trzecią pp. Sobiech Jan, Sobiech Ign. z Sierakowa.

Za sadownictwo i ogrodnictwo: Pierwszą nagrodę p. Korbik Piotr z Nacławia za kapustę; drugą p. Bąk Stan.; trzecią p. Sobiech Jan z Sierakowa; czwartą p. Bąk Stanisław z Nacławia za owoce.

Za wyroby kobiece (za masło): Pierwszą nagrodę p. Nowak Franciszka z Kiełczewa; drugą p. Korbik Stanisława. Za ser: pierwszą nagrodę p. Nowak Franciszka. Za ręczne roboty: pierwszą nagrodę i dyplom patronacki za orła wyszywanego, p. Bąk Konstancja; drugą pani Bąk Stanisława, trzecią pp. Rolińska Marjanna, Jurga Marjanna i R. Szczawik.

Za pszczelnictwo: Pierwszą nagrodę i dyplom patronacki p. Grygier Fr.; drugą p. Bąk Stan.; trzecią p. Misiaczyk.

Za drob: Nagrodę pierwszą pan Przywecki Jan; drugą p. Ratajczak; trzecią p. Korbik Roman.

Główna zasługę, że wystawa tak świetnie wypadła, mają prezes Kółka p. poseł dr. Chłapowski i wiceprezes p. Poniński, którzy nie szczędzili kosztów ni zabiegów, by wystawa jak najlepiej się prezentowała, za co tym panom na tem miejscu w imieniu całego Kółka serdeczne składamy Bóg zapłać. Również dziękujemy p. patronowi i pp. sędziom, że raczyli wystawę naszą swoją obecnością zaszczycić.

Sekretarz Kółka.

Z teatru.

Dziś Karykatury J. A. Kisielewskiego, odznaczone na konkursie I. Paderewskiego, które zdobyły sobie u nas nadzwyczajne powodzenie. Swietne typy młodzieży krakowskiej, oraz poważne i wesołe sceny, trzymają w naprężeniu uwagę widzów. Utwór ten jest arcydziełem scenicznem, to też bardzo przypadł do gustu naszej publiczności.

W środę Zazdrośnica niesłychanie zabawna komedja w 3 aktach, z francuskiego pełna dowcipu i humoru. Kto pragnie dobrze się uśmiać i zabawić, powinien poznać tę sztukę.

W czwartek przedstawienie wielce urozmaicone — rozpocznie komedja w jednym akcie Consilium facultatis. J. hr. Fredry. Sztuka ta bardzo się u nas podobała, komiczne epizody wywołują istne salwy śmiechu; nastąpi Prawo mimicry sztuka w 1 akcie Adolfa Nowaczyńskiego grana na naszej scenie w przeszłym sezonie z wielkiem powodzeniem, zakończy: Wyrozumiały komisarz komedja satyryczna głośnego pisarza francuskiego Courtelina. W sztuce tej wystąpi poraz pierwszy, nowo angażowany artysta p. Stanisław Jaszewski, który odegra główną rolę komisarza.

W sobotę: Sensacyjna i na czasie sztuka rosyjskego autora Suchowo Kobylina p. t. Sprawa w Rosji w 5 aktach.

Ze świata.

— **Śnieg.** Z Moskwy, Kijowa, Półtawy Lgowa, Elizawetgrodu donoszą, że spadł tam śnieg. W Kijowie leży warstwa śniegu, grubości prawie na pół łokcia.

Śniegi spadły w Humaniu, Piriatinie, Kijowie i Charkowie.

— **Figle niemieckie.** Berlińczycy są obecnie wyjątkowo pomysłowi, gdy chodzi o wyzyskanie polskiej kieszeni. Na nowy pomysł wpadli teraz, stosując go, podobno bardzo skutecznie, od kilku tygodni.

Oto w mieście tem, gdzie stale przebywa obecnie dużo nerwowych osób z Warszawy, obawiających się narażenia na szwank swych cennych głów, wydawane są co kilka dni nader sensacyjne extrablatty w języku niemieckim a nawet rosyjskim, zapewnie by ułatwić zrozumienie ich licznym żydom warszawskim, którzy wypędzeni przed kilku laty z Rosji, tylko po rosyjsku mówią.

W brednie, zawarte w tych dodatkach nadzwyczajnych, trudno uwierzyć, mimo to narazie wśród bezskrytycznych czytelników osiągają one efekt zamierzony.

Pisze się zatem np. o pożarze, który strawił cały Peterhof, o krwawej walce w Petersburgu, o niebywałych historjach w Warszawie... Szczególniej Warszawa cieszy się pieczołowitością pomysłowych wydawców.

Oczywiście brednie te w pierwszej chwili mogą wywołać pewne wrażenie i powstrzymać wiele osób od powrotu do Warszawy, a o to właśnie chodzi, gdyż na dłuższym pobycie gości sporo zarabiają hotelarze, restauratorzy i kupcy. Extrablatty te są też wydawane kosztem osób zainteresowanych w zatrzymywaniu żydów polskich i rosyjskich w Berlinie.

W ten sposób manifestują Berlińczycy swe sympatje dla żydów z Odesy, Homla, Kiszyniewa, Białegostoku i Siedlec.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, dnia 2. października.

Kalendarz. Dziś: Sw. Aniołów Stróż. Jutro: Kandyda m.
Wschód słońca: 6 3 zachód: 5,35
Wschód księżyca: 6,6 zachód: 5,28

— * **Wykład o Tołstoju,** który wygłosił wczoraj p. Biesiekierski, nie zainteresował niestety szerszej publiczności, lecz garstkę tylko miłośników literatury zgromadził na salę bazarową. Tym dał pan Biesiekierski jasny choć w ogólnych zarysach trzymany obraz psychiki Tołstoja, kładąc przytem nacisk na niekonsekwentne a nawet błędne pojęcie i przeprowadzenie idei chrześcijańskiej w jego dziełach. Z uznaniem podnieść należy naukową bezstronność, z jaką prelegent, stojący na stanowisku ściśle chrześcijańskiem traktował odbiegającego daleko od tych zasad samotnika z Jasnej Polany, natomiast umotywowanie przedstawionych poglądów pozostawiało pod względem ścisłości i rzeczowości dużo do życzenia.

— * **W sali Bazaru** wygłoszone będą dnia 2. i 3. października o godzinie 8. wieczorem przez Ludwika Pomian Biesiekierskiego dwa odczyty w następującym porządku: we wtorek odczyt na temat „Pieśń św. Teresy w oryginale hiszpańskim w zestawieniu z Glossą Z. Krasińskiego“; w środę odczyt na temat „Melodje biblijne w oryginale hebrajskim jako źródło natchnień literackich“. Biletów nabyć można w handlu Drostego i przy wejściu na wielką salę Bazarową.

— * (M.) **Z powodu publicznych wykładów.** Wczoraj wypowiedział p. Biesiekierski z Lwowa na sali bazarowej zajmujący wykład o Tołstoju, jaki Poznań ma rzadko sposobność słyszeć. Mimo to inteligencja poznańska świeciła prawie nieobecnością.

Zkąd to pochodzi? Należy to tłomaczyć poznańskiemi stosunkami. Nasza inteligencja jest w przecięciu zajęta cały dzień pracą i potrzebuje wieczorami wypoczęcia. Zeszłej niedzieli na obchodzie Orzeszkowej, urządzonym przez Promień prawie cała inteligencja miasta Poznania była obecną. Obchód przeciągnął się aż do 12 w nocy. Pójść na drugi dzień znowu na wykład, na to nie każdy znajdzie wolny czas.

Byłoby więc pożądanem, aby urządzający wykłady publiczne nie naznaczali ich po innych zwykle niedzielnych obchodach i koncertach naszych towarzystw zaraz w następny poniedziałek, ale na jeden z późniejszych dni.

— * **Pokwitowanie.** W ekspedycji pisma naszego złożono na Czytelnie ludowe 4 mk. zebrane na weselu p. J. Olejniczaka z panną M. Kłodawską. Dalsze składki chętnie przyjmujemy.

— * **Śmierć** skutkiem przejechania poniósł wczoraj po południu około godziny 6. czeladnik stolarski Józef Zębski na ul. Strzeleckiej. Mistrz krawiecki Walenty Nowak z Rybaków, robotnik Konstanty Rogalski z ul. Strzałowej i Zębski z ul. Długiej jechali dwukolnym wózkiem ręcznym, naładowanym suknem przez ul. Strzelecką. Zębski upadł tak nieszczęśliwie, że głowa dostała się pod koła i śmierć nastąpiła na miejscu.

— * **Rusztowanie** zarwało się wczoraj przed południem na nowej budowli wojskowej 5. korpusu armji. Trzech czeladników murarskich i 1. uczeń odnieśli lekkie rany. Powodem nieszczęścia był lekki materjał użyty do budowy rusztowania.

— * **Dramat miłosny.** Bliższe szczegóły smutnego zajścia przy ul. Łąkowej nr. 9. są następujące: Były jednoroczny, podoficer Ignacy Zakrzewski, syn właściciela dóbr z Kościańskiego, mieszkał w meblowanym pokoju u p. Risetta. Naprzeciwko niego w tylnym pokoiku zamieszkała Francuska p. Elżbieta Joliat, ktora już kilkakrotnie oświadczała, że odbierze sobie życie, ponieważ jej kochanek i ojciec jej dziecka nie chciał jej zaślubić.

Do tej chwili nie wiadomo jednak, czy p. Joliat strzeliła pierwsza do Zakrzewskiego a następnie do siebie, czy też Zakrzewski strzelił do niej pierwszy, a dopiero potem sobie zadał śmiertelną ranę. W poniedziałek rano uwolniono Zakrzewskiego od wojskowości i nie objawiał on bynajmniej zamiarów samobójczych. W poniedziałek rano o godzinie 5. rozległo się nagle w pokoju Z. kilka strzałów. Gospodyni pobiegła do drzwi, które jednak zastała zamknięte. Usłyszała tylko Joliatównę wołającą: Ratujcie mnie! Idźcie po lekarza.

Natychmiast sprowadzono doktora i uwiadomiono policję. Po otworzeniu drzwi gwałtem znaleziono Zakrzewskiego obnażonego zupełnie i broczącego we krwi. Przed nim leżała ciężko zraniona jego kochanka. Na poduszce w łóżku leżał rewolwer, z którego wystrzelono wszystkie 6 naboi. Oprócz tego znaleziono na stoliczku nocnym flaszeczkę z płynem wydającym silny i ostry zapach. Obu rannych przewieziono do lazaretu miejskiego, gdzie Zakrzewski wczoraj skonał. Joliatównę lekarze prawdopodobnie utrzymają przy życiu.

Autentyczny przebieg zbrodni da się stwierdzić dopiero z zeznań samej Joliatówny. Przeciwko samobójstwu Zakrzewskiego przemawia fakt, że nie trzymał on rewolweru w ręku. Stwierdzono także, iż J. żądała od niego pieniędzy na podróż do Francji, których jej odmówił.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że p. Joliatówna umarła w lazarecie miejskim. Przed śmiercią przyznała się, że ona pierwsza strzeliła do Zakrzewskiego, a następnie do siebie samej.

— * **Staraniem** Zarządu akademickiego oddziału „Sokoła“ krakowskiego urzędować będzie codziennie między godz. 6—7 wiecz. w lokalu Czytelni Twa. gimn. „Sokół w Krakowie (ul. Wolska 27, parter) komisja informacyjna celem udzielania wszelkich wyjaśnień w sprawie studjów i życia akademickiego na wszechnicy Jagiellońskiej w Krakowie.

— * **Patent** uzyskał p. Nitkowski z Rogoźna na strzemię z szarnirem do wyjmowania. Znaczek ochronny otrzymał p. Domagalski z Poznania na napoje bezalkoholowe i olejki eteryczne. Pośredniczyło w sprawach tych biuro inżynierskie Knop i Himer w Poznaniu przy ul. Strzeleckiej numer 2.

— * **Z bruku.** Przy ul. Kościelnej odgrażał się pewien stolarz rodzinie swojej nabitym rewolwerem, a w końcu począł strzelać oknem na podwórze, na szczęście jednak nie trafił nikogo. Szaleńca rozbrojono gwałtem.

— * **Kasjer oszust.** Sprzeniewierzenia w niemieckich spółkach i kasach oszczędności mnożą się, jak grzyby po deszczu. W Borui aresztowano znowu rendanta tamtejszej Spółki pożyczkowej Schädlera, który — jak sam przyznaje — sprzeniewierzył 28 000 mk. Schädler stawił się sam przed komisarzem i przyznał się do zbrodni. — Czy i tego, jak nauczyciela w Wroniawach odeślą do domu obłąkanych?

— * **Wyścigi** konne odbędą się w niedzielę 7. b. m. na łąkach dębińskich. Początek o godzinie 2. po południu.

— * **Pan Dr. Janta-Połczyński,** specjalista w chorobach nerwowych, wrócił z Oeynhausen, gdzie ordynuje podczas lata, i przyjmuje w godzinach 10—12 i 3—5.

— * **Zjazd hakatystek** odbędzie się w Elblągu od 12. do 14 bm. Między innemi przemawiać będzie także panna dr. fil. Käthe Schirmacher, korespondentka kilku gazet niemieckich francuskich i austrjackich, stojąca w blizkic,

stosunkach z ambasadą niemiecką w Paryżu. Panna Schirmacher w ostatnim czasie ogłaszała w dziennikach zagranicznych artykuły o sprawie polskiej, odznaczające się tendencyjnemi fałszami. W tym samym duchu z pewnością przemawiać będzie także na wiecu w Elblągu.

— * **Rewizja policyjna** odbyła się wczoraj o godzinie 7. wieczorem w mieszkaniu p. Seweryna Wrzesińskiego przy ul. Rycerskiej nr. 9. Wzięło w niej udział 6 urzędników kryminalnych, którzy w nieobecności pana domu wylegitymowali się pełnomocnictwem prokuratorji i poczęli przeszukiwać całe mieszkanie. Zabrano liczne papiery prywatne, nawet książki kasowe firmy Sobecki i Wrzesiński, a nadto dzieło Przybyszewskiego „Requiem aeternam", którego tytuł wydawał im się mocno kompromitującym.

— * **Towarzystwo restauratorów** poznańskich zaprotestowało na walnem zebraniu swojem w dniu 25. września przeciwko nowemu statutowi miejskiemu, zamierzającemu ograniczyć liczbę konsensów na restauracje i wyszynki. Towarzystwo wyśle piśmienny protest do magistratu!

— * **Konkurs** otworzono 29. z. m. nad majątkiem firmy J. L. Stolzmanna następcy, właściciel Zdzisław Witajewski, w Poznaniu przy ul. Wilhelmowskiej nr. 17. Zawiadowcą jest kupiec Paweł Hill. Zgłoszenia nadsyłać należy do 26. bm.

— * **Ze sądów.**

Poznań. Kilku tutejszych mistrzów rzeźnickich zawiązało pomiędzy sobą umowę, że będą sobie wzajemnie wypłacali straty powstałe przy zakupnie bydła. Ponieważ była to umowa zupełnie prywatna, nie sądzili, że podlega ona prawu o zabezpieczeniach i nie zameldowali jej na policji. Wytoczono im proces o przekroczenie ustawy o zabezpieczeniach, lecz pierwsza instancja skargę odrzuciła. Prokurator założył jednak apelację i sprawa toczyła się w sobotę przed Izbą karną. Po krótkich wywodach obrońcy i ta instancja odrzuciła skargę.

— Poznań. Przed Izbą karną stawało w sobotę dwóch uczniów szkolnych: Jan Lisiecki i Seweryn Lewandowski, oskarzonych o kradzież z włamaniem w dwóch wypadkach. Młodzi złoczyńcy dobili się 3. czerwca rb. do składu kupca Langiego i nakradli rozmaitych łakoci, a z szafy do rzeczy zabrali 53 mk. Dnia 7. czerwca ci sami skradli ze sklepu p. Langiego kilka puszek łososia i butelkę wina. Sąd skazał każdego z nich na 10 dni więzienia

— Poznań. Handlarze mebli Ludwik i Walentyna Krawczykowie dali niejakiemuś Kantorowiczowi meble na odpłatę. W kontrakcie kupna znajdował się paragraf, że w razie podania nieprawdziwych stosunków majątkowych przez kupującego, sprzedającemu przysługuje prawo natychmiastowego odebrania mebli bez poprzedniego odwoływania się do sądu. Kantorowicz wymówił sobie jednak skreślenie tego paragrafu z kontraktu. Gdy kupujący zalegał z kilku ratami, Krawczykowie postanowili odebrać mu meble i w tym celu udali się do jego mieszkania bez poprzedniego wytoczenia skargi. Kantorowicz wzywał ich kilkakrotnie do opuszczenia mieszkania, ale daremnie. Skutkiem tego wytoczył im proces o najście domu. Rozprawy sądowe toczyły się w sobotę. Prokurator stawił wniosek dla każdego z oskarżonych o 2 tygodnie więzienia za wspólne najście domu, sąd skazał ich jednak tylko na 30 mk. kary.

Z Wielkopolski.

— * **Śrem.** Urzędowy odbiór kolei z Śremu do Książa nie mógł nastąpić, ponieważ podczas rewizji toru przez przedstawicieli władzy wykoleił się tender lokomotywy. Skutkiem ciągłych deszczów ostatnich dni tor kolejowy obsunął się i z powodu tego odbiór odłożono na kilka tygodni. Podczas wykolejenia nie powstały żadne straty ani w ludziach ani w materjałach.

— * **Lwówek.** Miasto nasze posiada nad zwyczaj „czujnego" stróża nocnego. W jednę z ostatnich nocy zasnął on snem sprawiedliwego tak smacznie, że pewien śmiały złodziej zabrał mu helebardę, portmonetkę z pieniędzmi nawet buty z nóg. Po złodzieju nie ma śladu.

— * **Ostrzeszów.** Donosiliśmy niedawno, że robotnik Jakubowski z Korpysów, którego zwłoki znaleziono w lesie, popełnił samobójstwo. Wiadomość ta nie potwierdza się. Prawdopodobnie J. uległ napaści, gdyż z trupa ściągnięto buty i nadto zabrano mu kapelusz i 24 mk. gotówki. W sprawie tej wytoczono śledztwo.

— * **Ostrzeszów.** Gospodarz Marcin Pietron z Tokarzewa, spadł w środę wieczorem z woza naładowanego deskami, złamał kark i w godzinę później żyć przestał. P. pozostawia wdowę z 10 dziećmi, z których najmłodsze liczą dopiero 4 do 14 lat.

— * **Oborniki.** Pewna 70 letnia staruszka w Jędrzejewie w napadzie obłędu usiłowała popełnić samobójstwo i przerznęła sobie brzytwą żywot, tak, że wszystkie wnętrzności wyszły na wierzch. Mąż jej postarał się wprawdzie o natychmiastową pomoc lekarską, lecz rana była tak ciężką, że nieszczęśliwa w ten sam dzień po południu ducha wyzionęła. Staruszka już kilka tygodni poprzednio zdradzała niebezpieczne objawy obłędu.

Towarzystwa.

— Tow. Przemysłowe „Jedność" pod wezw. św. Antoniego w Poznaniu odbędzie swe zwyczajne zebranie w środę 3. bm. o 9. wiecz. w lokalu posiedzeń p. Nowakowskiego róg Starego Rynku i ul. Butelskiej I. piętro. Szan. członków upraszamy o jak najliczniejsze przybycie.

Zarząd.

— Pogadanka korporacji kupieckiej w Poznaniu odbędzie się w środę 3. bm. o 9. wiecz. w hotelu francuskim pod nr. 5. Sprawa ważna, dotycząca uregulowania pracy niedzielnej w handlach, przeto liczny udział członków pożądany.

Zarząd.

Skrzynka do listów.

W. Pan G. w Kurcewie. Uwagi Pańskie zupełnie słuszne. Ulepszenia w tym kierunku nastąpią w najbliższych dniach.

W. Pan R. w Komierowie. Nie robimy tego zasadniczo.

Ostatnie telegramy.

Konstantynopol, 2. października. (T. B. W.) Amerykański ambasador odpowiedział odmownie na zapytanie Porty, czy audjencja wyznaczona na dziś może być odłożona do przyszłego tygodnia. Ambasador ten czeka już od 4 tygodnj na audjencję, i sprawa ta może ewentualnie być powodem zatargu dyplomatycznego.

Berlin, 2 października (T. B. W) Gubernator kolonji niemieckich w Afryce wschodniej donosi że stan wojenny we wszystkich okręgach z wyjątkiem dwóch zniesiono.

Berlin, 2. października. Otwarto tu 23. zebranie Law Association, związku zajmującego się międzynarodowemi stosunkami prawnemi. W imieniu kanclerza powitał zebranych sekretarz stanu Nieberding. Na przewodniczącego wybrano prezydenta Banku Rzeszy Kocha.

Londyn, 2. października. Między Anglją a Rosją następuje porozumienie się, i wszystkie kwestje sporne, szczególnie w Azji, mają być definitywnie załatwione. Anglja ustępuje z Tybetu, a Persja ma być podzielona na dwie sfery, interesów angielskich i rosyjskich. Dotychczas przeszkadzały temu wpływy niemieckie, które obecnie usunięto.

Napad.

Warszawa, 1. października (T. B W). Kilku uzbrojonych ludzi napadło na ulicy Senatorskiej na kasjera Banku Państwowego i zrabowali przeszło 4 tysiące rubli; 2 tysiące rubli udało się jednemu z towarzyszów kasjera ukryć.

Nowy projekt wojskowy.

Berlin, 1. października. (T. B. W.) Germania donosi o nowym projekcie wojskowym przewidującym znaczne powiększenie wojsk technicznych (pionierów), szersze zastosowanie automobilów i wzmocnienie ciężkiej artylerji polnej. Tägliche Rundschau zaprzecza pogłoskom o powiększeniu kadr wojskowych, natomiast przyznaje, że w przyszłym etacie przedstawione będą pewne żądania co do materjałów wojskowych, jak automobilów itd.

Stany Zjednoczone a powstanie na Kubie.

Waszyngton, 1. października (T. B. W.) Sekretarz stanu Root i prezydent Roosevelt odbyli tu naradę w sprawie kubańskiej. Oczekują każdej chwili wysłania całego korpusu ekspedycyjnego w sile 6 tysięcy ludzi.

W Hawanie pożegnał się wczoraj prezydent Palma z ciałem dyplomatycznem i opuścił pałac prezydjalny. Komisje dla rozbrojenia tak rządowców jak powstańców rozpoczynają swoją czynność.

Wiadomości handlowe.

Targ zbożowy.

Poznań, dnia 2 października 1906.
Urzędowe notowanie policyi miejscowej.

Za 100 kg. towaru.		wyborow.	średniego	pośledn.	średnica ceny
Pszenica	(najwyż.	— —	17 20	16 50	16,85
	najniż.)		— —		
Żyto	(najwyż.	16 —	15 —	— —	15,08
	najniż.)	— —	— —		
Jęczmień	(najwyż.	— —	14 80	14 70	14,70
	najniż.)	— —	14 60	14 60	
Owies	(najwyż.	15 50	— —	14 00	14,75
	najniż.)	— —	— —		

Słoma prosta . . . . . 4,00—5.00
Siano . . . . . 6,00—5,00

Poznań, dnia 2 października 1906.
Urzędowe notowanie miejskiej komisji targowej.

Za 100 kg. towaru.	wyborow.	średniego	pośledn.
Pszenica . . .	17,50	17,20	16,85
Żyto	15,30	14,70	14,10
Jęczmień . . .	15,90	14,70	13,70
Owies	14,90	14,10	13,40

Poznań, dnia 2 października 1906.
Notowanie Centralnej Spółki Rolniczej dla zakupu i sprzedaży (pod kontrolą izby rolniczej.)

Pszenica . . . . . 178,—
Żyto (121-2 fnt. hlnd. wagi) . . 153,—
Jęczmień dla browaru . . . . . 165,—
Owies . . . . . 151,—
Mąka pszenna nr. 00 . . . . . —,—
„ rżana nr. 0/1. . . . . —,—
Tendencja: spokojna.

Bydgoszcz, dnia 1 października 1906.
Urzędowe sprawozdanie izby handlowej.

Pszenica	(. . . . ; nom.	177—187 mk.
	porosła, z murzonką i lżejsza niżej not.	
Żyto	(. . . . ; dobre, zdrowe	
	(najmn. 121 f.) — 142 mk.	
	lżejszy gat., porośn. i stęchły	121—138 mk.
Jęczmień	dla młynarzy	132—137 mk.
	„ browarów	bez interesu.
Groch	na paszę	144—153 mk.
	do gotowania	160—175 mk.
Owies	(.	158—166 mk.
	najpiękniejszy	wyżej notow.

Berlin, 2 października 1906.
Urzędowe notowanie giełdy.

Na miesiąc	Pszenica	Żyto	Owies	Kukurydza	Olej rzep.
Wrzesień	—,—	—,—	155,—	126,50	—,—
Październik . . .	178,50	160,50	—,—	—,—	63,70
Listopad	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Grudzień	179,—	163,—	157,—	128,50	64,40
Styczeń	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Luty	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Marzec	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Kwiecień	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Maj	184,50	166,75	161,50	—,—	61,70
Czerwiec	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Lipiec	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Sierpień	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—

Wrocław, dnia 1. października 1906.
Notowania miejskiej komisji targowej.

Za 100 kg. towaru.	wyborow. najw.	wyborow. najn.	średniego najw.	średniego najn.	pośledn. najw.	pośledn. najn.
Pszenica biała	18 00	17 60	17 50	17 20	17 10	15 90
„ żółta	17 90	17 50	17 40	17 10	17 —	15 80
Żyto . . .	15 80	15 20	15 10	14 90	14 80	14 60
Jęczmień . .	13 50	13 10	13 00	12 60	12 50	12 00
„ dla brow.	16 50	16 10	16 00	15 50	— —	— —
Owies . . .	14 90	14 50	14 40	14 20	14 10	13 70
Groch Wiktorja	20 00	19 —	18 00	17 —	16 00	15 —
„ mały .	18 00	— 00	16 30	15 30	14 50	14 00
Rzep	28 00	— —	26 50	— —	24 50	— —

Targ na cukier.

Magdeburg, 2. października 1906.

Cukier sur. prd. 88 proc. (bez worka) 9,05—9,15
Produkt II 75 proc. („ „) —,—
Tendencja: spokojna.

Rafinada w głowach (bez beczki) 19,75,- 20,00
Cukier kryształowy (włącznie worka) —,—
Zwykła rafinada („ „) 19,25
Zwykły melis („ „) 18,75
Tendencja: spokojna.

Cukier surowy I. produkt transito franko na statek w Hamburgu.

Na miesiąc	Popyt	Podaż
październik . .	19,10	19,15
listopad . . .	18,85	18,95
grudzień . .	18,95	19,05
styczeń — marzec .	19,10	19,20
maj . . .	19,35	19,40

Tendencja: słaba.

Targ na bydło.

Poznań, dnia 1 października 1906.
Urzędowe notowanie komisyi targowej.
Spędzono:
16 sztuk bydła rogatego
143 „ świń chudych
— „ „ tłustych
37 „ cieląt
10 „ owiec
— „ kóz
— „ prosiąt
Razem 206 sztuk bydła.
Interes ożywiony. — Targ uprzątnięto.

Za 50 kg. żywej wagi	I kl.	II kl.	III kl.	IV kl.
Rogacizna:				
Woły	—	—	—	—
Wolczaki i jałówki	—	—	26—28	—
Stadniki	—	39—40	33—35	—
Krowy	—	32—36	24—28	—
Świnie	54—55	52—53	49—51	46—52
Cielęta	00—60	52—55	43—48	—
Owce	—	32—33	25—27	—
Krowy dojne za szt.	—	—	—	—

Warchlaki za parę — mk.
Prosięta parę —

Toruń dnia 1. października 1906.
Sprawozdanie z handlu nasion B. Hozakowskiego.

Płacono za 50 kg. w partyach, a dostawa wyborowo oczyszczonych nasion przy najwyższych notowaniach.	Marek
Koniczyna czerwona I. . . .	42—50
„ biała	30—44
„ sbzwedzka	50—60
„ ciała z szwedzką . . .	25—40
„ hmielowa żółta . . .	20—22
Inkarnatka rychła	30—35
Koniczyna przelot pospolity . . .	30—45
Seradela	7—8
Rajgras angielski (życica) . . .	18—22
„ włoski „ . . .	21—23
Trawa kupkowa	45—53
Trawa miodowa	20—30
Kostrzewa owcza	20—25
Tymoteusz	23—27
Sporek	10—14
Wiczka piaskowa	20—23
Rzepak zimowy	12—18
Siemie lniane	14—16
Gorczyca żółta	14—18
Łubin niebieski. . . .	5,50
Łubin żółty	6,50
Tatarka	6—9
Marchew biała, olbrzymia, zielona . .	45,00
Marchew biała otarta	55,50
Mięszanki traw i koniczyn na łąki mokre	45,00
„ „ „ „ łąki suche	42,00
Otręby pszenne	4,40-4,70
„ żytnie	4,80-5,05
Makuchy lniane	7,50-7,80
Makuchy rzepikowe	6,50-6,75

Zapiski meteorologiczne z 2 października o godzinie 8 rano.

(Telegraficzne.)

		°C.			°C.
Poznań	pogoda.	10	Warszawa	zachm.	7
Borkum	deszcz	11	Ile d'Aix	—	—
Hamburg	zachm.	7	Paryż	—	—
Swinoujście	pochm.	10	Helder	zachm.	13
Kłajpeda	zachm.	12	Kopenhaga	zachm.	11
Akwizgran	zachm.	14	Karlstadt	zachm.	10
Berlin	pochm.	6	Haparanda	zachm.	5
Wrocław	mgła	5	Ryga	zachm.	5
Bydgoszcz	zachm.	9	Wilno	zachm.	6
Metz	zachm.	7	Petersburg	pogoda	4
Monachium	pochm.	5	Wiedeń	mgła	4
Aberdeen	zachm.	10	Rzym	pogoda	11

Berlin, 2 października. W Niemczech dziś południowe i zachodnie wiatry, pochmurno, na północy-wschodzie dość ciepło, zresztą chłodno.

W środę umiarkowane wiatry zachodnie, zmiennie, bez znaczniejszych opadów, nieco cieplej.

Kursy papierów wartościowych

na giełdzie berlińskiej.
Objaśnienia: p=popyt; d=podaż; z=zapłacono; n=nieco; ult=ultimo.

Tendencja:	2. słabsza	1. mocna
Dyskonto prywatne	4³/₄%	4⁵/₈%
Korony	85,15	85,10
Ruble	215,45	215,55
3% niemiecka pożyczka państw.	86,40	86,60
3¹/₂% pruskie konsole	98,70	98,70
3% „ „	86,40	86,50
3¹/₂% poznańska pożyczka prow.	94,50	94,50
3% „ „ 1895	—,—	—,—
4% „ poż. miejska 1900	—,—	—,—
3¹/₂% pozn. poż. miej. 1894—1903	—,—	—,—
4% pozn. listy zast. ser. VI—X.	101,70 d	101,70 p
3¹/₂% „ „ „ XI—XVII	96,10 z	95,80 z
4% „ „ „ serya D.	101,90 z	101,90 z
3% „ „ „ „ A.	84,75 z	84,75 p
4% „ „ „ „ E.	101,60 d	101,60 z
3¹/₂% „ „ „ „ C.	95,80 d	96,— d
3% „ „ „ „ B.	84,75 z	84,75 p
4% „ „ rentowe . . .	101,50	101,40
3¹/₂% „ „ „	96,25	96,75
4¹/₂% pożyczka chińska 1898 . .	97,40	97,30
4¹/₂% „ japońska	93,20	93,40
4% „ rumuńska 1894	91,—	94,—
4% „ rosyjska 1902	73,40	91,25
4¹/₂% „ „ 1905	86,90	85,10
4% serbska renta	80,40	80,25
Tureckie losy	147,—	145,—
4% węgierska renta w koronach	95,—	94,70
4¹/₂% polskie listy zastawne . .	86,50	86,20
4% listy zast. 80% berl. bank. hip.	99,50	99,50
Akcje berlińskiej kolei elektr.	87,10	187,30
„ poznańskiej kolei elektr.	173,50	174,—
„ austr.-węg. kolei państ. ult.	146,60	145,25
„ lombardy „	37,20	36,40
„ **Baltimore and Ohio** „	125,80	124,30
„ Canada Pacific	182,50	180,—
4% St. Louis St. Francisko obl. kol.	83,30	83,30
Akcje hamb.-ameryk. tow. transp.	159,—	159,70
„ półn.-niem. Lloyda . . .	126,90	127,10
„ berlińsk. tow. handl. ult.	173,60	173,—
„ banku darmstackiego . .	139,40	139,50
„ „ niemieckiego . ult.	239,50	239,—
„ „ dyskontowego „	184,—	183,10
„ „ drezdeńskiego	158,75	158,60
„ półn.-niem. zakładu kredyt.	123,75	124,—
„ austryack. zakładu kred. ult.	—,—	211,—
„ banku wsch. dla handl. i prz.	125,25	124,90
„ prusk. hipot. banku akcyjn.	117,10	115,—
„ rosyjsk. banku dla hand. zagr	136,70	132,50
„ browaru Huggera	140,—	143,50
„ ogólnego tow. elektr. . . .	215,25	213,50
„ tow. wyrobu drzewa Bendixa	100,10	101,—
„ tow. berl. masz. Schwarzkopf.	246,75	245,—
„ bochumsk. lejarni stali . .	245,10	244,—
„ chem. fabr. Milcha	247,—	245,25
„ cukrowni w Wschowie . .	158,—	158,25
„ kopalni w Gelsenkirchen .	226,50	227,10
„ kopalni w Harpen	215,60	215,75
„ tow. młyn. Hermanna . . .	106,—	106,—
„ Laurahuty	248,74	249,—
„ górnośląskiego przem. żelaz.	131,75	132,75
„ tow. wyr. cement. w Opolu.	196,75	196,50
„ poznańskiej sprytowni . .	310,—	310,—
„ solanek inowrocławskich .	123,25	123,25
„ tow. chem. Union	193,50	192,75
„ cukrowni w Kruświcy . .	232,—	230,25
Kursy o godz. 3.		
Akcje austryackiego zakładu kred.	211,75	211,75
„ banku niemieckiego . . .	239,50	239,50
„ „ dyskontowego . .	184,—	184,—
„ Laurahuty	249,25	249,25
Tendencja:	spokojna	mocna

Od Redakcji.

Kurjer Pozn. wydawany będzie od 1. października rb. — nie jako pismo południowe ale jako **wieczorne,** aby mógł zamieszczać telegramy tak polityczne jak handlowe, nadesłane z biur telegraficznych między 3. a 4. po południu.

Dla tego na miasto i przez pocztę na prowinję wysyłać Kurjera będziemy dopiero **po godzinie 5tej z południa.**

Przedpłaciciele, którzy nie dostali okazowych numerów z **powieścią,** zechcą się po zaległe numery zgłosić do naszej Ekspedycji.

—

Czas wielki zamawiać Kurjera Pozn **w agencjach,** gdyż od przyszłego poniedziałku będziemy do agencji **tylko tyle** egzemplarzy wysyłali, ile jest zamówionych. Kto się spóźni z zapisaniem Kurjera P., dostanie także później zaległe numery.

—

W Poznaniu upraszamy usilnie wczas zapisywać Kurjera Poznańskiego **w najbliższych agencjach,** —

albo też **w Ekspedycji** pisma naszego, przy ulicy Podgórnej 7., jeżeli Kurjer ma być do domu dostawiany.

W agencjach kosztuje Kurjer P. na kwartał — **tylko 3 marki.**

Z odnoszeniem do domu można zapisywać Kurjera P. — **tylko** w naszej Espedycji przy ul. Podgórnej 7.

—

Czytelników na prowincji prosimy usilnie zapisywać Kurjera P. **na swych pocztach** a nie nadsyłać pocztą przedpłaty do naszej Ekspedycyi. Skutkiem tego powstają tylko wielkie niedogodności, bo nadesłaną przedpłatę musimy wysłać na powrót poczcie, z której nam ją nadesłano i napisać jej. że to są pieniądze przeznaczone na przedpłatę dla obywatela N. N. z miejsca.

—

Znowu dochodzą nas skargi, że **niektóre urzędy pocztowe** na prowincji około Zbąszynia, Leszna, Kruświcy nie przyjmują przedpłaty, bo urzędowo nie zostały o Kurjerze powiadomione.

W takim razie należy żądać od swej poczty, ażeby zażądała wyjaśnienia od głównego urzędu pocztowego w Poznaniu, a od niego się dowie, że Kurjer jest zapisany w pocztowym spisie gazet: 13-ter Nachtrag — II. Abtheilung 1. Seite 71. — Polnisch.

Ktoby z powodu tych trudności nie mógł zapisać Kurjera P. na swej poczcie **przed 1. października,** niech **po 1. października** żąda, aby poczta przedpłatę przyjęła,

Dodatek do 13. numeru Kurjera Poznańskiego.

Poznań, dnia 4. października 1906.

drowskie „Damy i huzary.“ (Ceny do połowy zniżone).

W poniedziałek: Karykatury. J. A. Kisielewskiego (także po cenach do połowy zniżonych).

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, dnia 3. października.

Kalendarz. **Dziś:** Kandyda m.
Jutro: Franciszka Serafina w.
Wschód słońca: 6,5 **zachód:** 5,33
Wschód księżyca: 6,27 **zachód:** 6,37

— * **Drugi odczyt** p. Biesiekierskiego ze Lwowa, wygłoszony we wtorek na sali bazarowej na temat „Pieśń św. Teresy w oryginale hiszpańskim w zestawieniu z glossą Z. Krasińskiego“, tak samo jak pierwszy nie cieszył się niestety zbytniem zainteresowaniem publiczności. Mówimy niestety, ponieważ wywody prelegenta pod każdym względem zasługiwały na uwagę.

P. Biesiekierski przytoczył najpierw tekst hiszpański pieśni, a porównując go następnie z glossą Krasińskiego, wykazywał ujemne strony utworu polskiego, który zasługuje raczej na miano „parafrazy“. Wykład zakończyło odczytanie własnej „parafrazy“ autora z oryginału hiszpańskiego pieśni św. Teresy.

Słuchacze podziwiali wytworną formę i zajmującą treść odczytu.

— * **Odczyt.** W sali Bazaru dziś dnia 3. października o godz. 8. wieczorem odczyt na temat: Melodje biblijne w oryginale hebrajskim jako źródło natchnień literackich wygłosi Ludwik Pomian Biesiekierski, czynny członek polskiego Towarzystwa filozoficznego w Uniwersytecie lwowskim.

Ceny miejsc: 1. kategorja (pięć pierwszych rzędów krzeseł) po 1 marce. 2. kategorja (od szóstego rzędu krzeseł aż do końca) po 50 fen. Wstęp (miejsce do stania) 25 fen.

— * **Rewizja policyjna** odbyła się wczoraj o godzinie 10. rano także w mieszkaniu p. Anieli Tułodzieckiej. Pięciu urzędników przeszukiwało wszystkie zakątki i zabrali kilka kartek nie mających żadnego znaczenia.

— * **Magistrat poznański** urządził, jak wiadomo, mleczarnię, dostarczającą niemowlętom zdrowego mleka z funduszu, uchwalonego przez radę miejską w miejsce upominka jubileuszowego dla niemieckiej pary cesarskiej, Za odnośnym wnioskiem głosowali także wszyscy radni polscy, ponieważ mleczarnia dostarcza mleka wszystkim bez różnicy narodowości. Magistrat jednak ogłasza warunki, na jakich zakład ów udziela mleka, wyłącznie w pismach niemieckich, tak że ludność polska miasta naszego, nie czytając tych gazet, nie wie nawet, dokąd się po mleko zdrowotne udawać. Radni nasi powinni się postarać o to, aby magistrat ogłoszenia mleczarni dawał także do pism polskich.

— * **Z rąk niemieckich** w polskie przeszła, jak donosi Pos. Ztg. — majętność Gołaszyn w powiecie obornickim. Nabył ją p. Jordan za trzy ćwierci miljona mk.

Pos. N. Nachr. donoszą, że p. Jordan sprzedał swoją dotychczasową własność Stobno pewnej pani z Poznania, a kupił Gołaszyn pod Opornikami za 3 ćwierci miljona mk. To samo pismo dowiaduje się, że majętność Dąbrowo kupił od Niemca Polak p. Waszyński z Inowrocławia.

Dz. Kujawski donosi, że p. Stanisław Groblewski ze Złotowa pod Barcinem nabył od Niemca p. Noetzla 280 morgowe gospodarstwo w Broniewie na Kujawach za 130 000 mk.

— * **Nieszczęśliwy wypadek.** W Kobylopolu przejechała kolejka powiatowa głuchą kobietę i zabiła ją na miejscu. Nieszczęśliwa przechodziła szosą pomiędzy browarem a stacją Kobylepole i nie słyszała sygnału lokomotywy.

— * **Wioskę szlachecką** Szczytniki pod Poznaniem około 900 mórg obszaru, własność Domu Bankowego Drwęski i Langner (Marcin Biedermann) z Poznania nabył mocą kupna gospodarz p. Kaźmierz Witkowski z Zawad pod Poznaniem. Zdanie majątku już nastąpiło.

— * **Z bruku.** Do przytułku dla dzieci w lazarecie miejskim przyprowadzono w poniedziałek wieczorem trzyletnie dziewczątko, które błąkało się na ul. Berlińskiej i nie umiało podać ani swego nazwiska ani mieszkania. — Za dręczenie zwierząt zapisano do kary na placu Sapieżyńskim przekupkę, która zamierzała transportować 70 kurcząt w jednym worku. — Pochwycono wczoraj przy bramie berlińskiej łobuza, który bawił się w „anarchistę“, kładąc materjały wybuchowe na szyny kolei elektrycznej.

Wóz spedytorski przejechał w poniedziałek po południu na ul. Głogowskiej 6-letnie dziewczę. Koła nie dotknęły jej wprawdzie, lecz od uderzenia dyszla i kopyt końskich odniosła poważne rany i złamała nogę. Woźnica, nie troszcząc się bynajmniej o przejechaną, pędził dalej, lecz stójkowy puścił się za nim tramwajem i stwierdził jego nazwisko. Z pewnością nie minie go zasłużona kara. Przejechane dziewczę podniósł jeden z przechodniów i zaniósł je do lekarza.

— * **Polowanie** na zające rozpoczęło się w poniedziałek. W dzień ten przywieziono na targ pierwsze „koty“ — razem 18, za które płacono po 4,50 mk. Wkrótce cena spadła jednak do 3,85 m. za sztukę. Obecnie już wszystkie składy zwierzyny zaopatrzone są w zające.

— * **Znany** adwokat i radny miejski pan Placzek otrzymał tytuł radcy sprawiedliwości.

— * **Przystanek** dorożek na placu Piotra przeniesiony został na ul. Wiedeńską.

— * **Jakaś** wyrodna matka porzuciła nowo narodzone niemowlę na łąkach dębińskich w pobliżu ulicy Wilowej i Szwajcarskiej. Bawiące się wczoraj na łące dzieci niemowlę znaleźli i zawiadomili o tem policję. Dziecię miało ranę na głowie i wykręconą rączkę.

— * **Sprostowanie.** Firma Sobecki i Wrzesiński donosi nam, że podana przez nas wiadomość, jakoby podczas rewizji policyjnej w mieszkaniu p. Wrzesińskiego zabrano także książki kupieckie firmy, nie zgadza się z prawdą.

— * **P. Sampławski** donosi do Lecha i Dz. Kuj, że wiadomość, jakoby zamierzał sprzedać Janowo Komisji kolonizacyjnej jest nieprawdziwą.

— * **Strejk stolarzy.** W Pos. Ztg. czytamy: Strejkujący stolarze meblowi zebrali się w poniedziałek po południu prawie w komplecie, aby wysłuchać referatu kierownictwa strejkowego o obecnym stanie strejku. Kierownicy strejku próbowali wejść z majstrami w układy, do których przewodniczący Związku pracodawców oświadczył się gotowym. Po dłuższych rozprawach, w których wszyscy mówcy z wyjątkiem jednego byli za dalszym strejkiem, przyjęto jednogłośnie następującą rezolucją:

Zebrani dziś stolarze meblowi przyjmują do wiadomości sprawozdanie kierowników strejku oraz uchwałę zapadłą na zgromadzeniu majstrów w dniu 21. września. Strejkujący oświadczają, że drobnych ustępstw majstrów przyjąć nie mogą i stoją niewzruszenie na tem stanowisku, że warunki ich mogą być przyjęte, bez narażenia na szwank tutejszego przemysłu meblowego. Strejkujący gotowi są każdej chwili do dalszych rokowań z pracodawcami, lecz równocześnie oświadczają, że strejkowawać będą dopóty, dopóki majstrowie nie postawią warunków możliwych do przyjęcia.

— * **Towarzystwo restauratorów** poznańskich zaprotestowało na walnem zebraniu swojem w dniu 25 września przeciwko nowemu statutowi miejskiemu, zamierzającemu ograniczyć liczbę konsensów na restauracje i wyszynki. Towarzystwo wyśle piśmienny protest do magistratu.

— * **Kolegom** przybywającym do Wrocławia na studja uniwersyteckie, udzieli wszelkich informacji Alfred Meissner stud. med. dent. Opitzstr. 1. parter. Inne pisma uprasza się o powtórzenie.

— * **Straż pożarną** wezwano w poniedziałek po południu o 6. na Małe Garbary nr. 7. a, gdzie w zakładzie palenia kawy zapaliły się łupinki od kawy. We wtorek w południe około pół do pierwszej zaalarmowano straż na ul. Szewską. Tam zapaliły się na parterze domu nr. 2. pudła i rozmaite rupiecie. W obydwu wypadkach usunięto niebezpieczeństwo bez wszelkich trudności.

— * **Fałszywe dwudziestomarkówki** papierowe są znowu w obiegu Berliński bank Rzeszy donosi, że fałszerze podróżują z niemi po całym kraju i zmieniają falsyfikaty, gdzie mogą; Sfałszowane banknoty można łatwo poznać po tem, że włoski drobne są na nich tylko rysowane, podczas gdy u prawdziwych można je wyjąć z papieru za pomocą śpilki.

— * **Ze sprzedaży** kart gratulacyjnych i kondolencyjnych, zastępujących telegramy, wpłynęło do kasy za pośrednictwem p. p.: Ekspedycji Wielkopolanina 75,65 mk., firmy A. Rose w Bazarze 77,05 mk., Breziny 3 mk., Sokołowskiej Wilhelmowska 10 mk., razem 165,70 mk.

Kusztelanowa, skarbniczka.

— * **Koncert ludowy** połączonych chórów Harmonji i Halki, który z powodu burzy w Wili Flora się nie udał, odbędzie się w tę niedzielę 7. bm. na obszernej sali Wzgórza św. Łazarza (Wilhelmshöhe). Bliższe szczegóły zostaną jeszcze ogłoszone. Cześć Pieśni!

— * **Dramat miłosny.** W wtorek przed południem o 10. poddano obdukcji sądowej zwłoki podoficera rezerwy Zakrzewskiego, który onegdaj umarł skutkiem ran postrzałowych. W ten sam dzień po południu odbył się termin lokalny w miejscu katastrofy przy ul. Łąkowej nr. 9. Druga ofiara dramatu miłosnego Elżbieta Joliat, nie umarła, jak nas wczoraj mylnie poinformowano, lecz żyje i mimo ciężkich ran jest nadzieja utrzymania jej przy życiu.

— * **Komisja kolonizacyjna** zamierza podobno nabyć dobra kaźmierskie w powiecie szamotulskim, należące do księcia sasko-koburskiego. Rokowania już są w biegu. Kupno zapewne przyjdzie do skutku.

— * **Trzy procesy prasowe** toczyły się w poniedziałek przed gnieźnieńską Izbą karną przeciwko odpowiedzialnemu redaktorowi Lecha, p. St. Szymańskiemu.

W pierwszym skarzył go gospodarz Krawczyński z Michałowa, o którym Lech swego czasu doniósł — podając tylko jednę literę nazwiska — że w uroczyste święto św. Wojciecha orał w polu, co wywołało wielkie oburzenie wśród miejscowej ludności polsko-katolickiej i że należy do Bundu niemieckich rolników. Izba karna skazała p. Szymańskiego na 50 mk. względnie 10 dni więzienia, ogłoszenie wyroku i koszta. W tej samej sprawie skarzy gospodarz Kr. ks. proboszcza Laskowskiego z Kołdrąbia.

W drugim procesie chodziło o artykuł o sprzedawczykach i „czarnej księdze“. Prokurator skarzył sam o grubą swawolę, a oprócz tego władza nakłoniła czterech gospodarzy: Drążewskiego z Wiekowa, Kaźmierczaka z Gaju, Bednarskiego ze Smolar i Bukałę z Sławska do stawienia wniosku o ukaranie p. Szymańskiego, przekonując ich, że są tym artykułem obrażeni, ponieważ gospodarstwa swe kolonizacji sprzedali. Pierwszy i ostatni z nich wnioski swe cofnęli, a pozostali stawali jako świadkowie. Ponieważ kontrakty z kolonizacją zawarli już po ukazaniu się odnośnego artykułu Lecha, przeto sąd uznał, że nie zostali nim obrażeni i p. Szymańskiego uwolnił od winy i kary.

W trzecim wreszcie procesie chodziło o wydalenie małoletnich dzieci z Prus. Lech wtenczas przypomniał króla Heroda i tem prezes regencji czuł się obrażonym. Sąd uznał, że takie ironiczne przypomnienie króla Heroda w zestawieniu z czynnością prezesa regencji jest obraźliwe i skazał p. Szymańskiego na 50 mk. i koszta.

— * **Konkurs** otworzono w poniedziałek nad majątkiem kupca Bolesława Goebla w Poznaniu przy ul. Berlińskiej nr. 14. Zawiadowcą mianowano kupca S. Oelsnera w Poznaniu. Z pretensjami zgłaszać się należy do 24. bm.

Z Wielkopolski.

— * **Gniezno.** Służącą piekarza p. Kulasiewicza, która ukradła swemu państwu 1900 mk. i umknęła, pochwycono w Berlinie. Ze skradzionej sumy miała przy sobie jeszcze tylko 514 mk. Resztę dała czeladnikowi piekarskiemu, który uciekł z nią razem. Godna parka zamierzała puścić się do Ameryki. Czeladnika jeszcze nie pochwycono.

— * **Ostrowo.** W niedzielę, 30. z. m. odbyło się uroczyste poświęcenie nowego kościoła katolickiego z udziałem kilku tysięcy wiernych i w obecności patrona ks. Ferdynanda Radziwiłła z Antonina oraz brata jego ks. Karola Radziwiłła z Bagateli i księżnej Elżbiety Radziwiłłowej. Aktu uroczystego dokonał ks. dziekan Grośty z Odolanowa. Po raz ostatni — jak pisze Gazeta Ostrowska — odprawiono dwie msze św. w starym kościele o godzinie 8. i 9., poczem wygłosił do głębi wzruszające kazanie ks. Lisiecki, żegnając stary kościół drewniany, do którego nie tylko obecni ale i przodkowie chodzili szukać pociechy, lub dziękować za doznane łaski przez 120 lat. Po kazaniu odśpiewano Te Deum i Suplikacje, poczem przeniesiono Przenajświętszy Sakrament w uroczystej procesji do nowego kościoła, w którym ks. dziekan Grośty odprawił pierwszą mszę św. Chór kościelny wykonał odpowiednie kantaty z udziałem p. Pomorskiej i z towarzyszeniem miejscowej kapeli wojskowej.

— * **Leszno.** W poniedziałek rano zastrzelił się tutejszy pozasłużbowy urzędnik gospodarczy Schirmer. Obawa przed obłędem skutkiem rany w głowie popchnęła go do rozpaczliwego kroku.

— * **Odolanów.** W Chwaliszewie zastrzelił się we własnem mieszkaniu dzierżawca Maks Engelhardt. Powody samobójstwa nieznane.

— * **Pniewy.** W piątek rano znaleziono tutejszego koszykarza Adolfa Massa w łóżku bez życia. Kurki od gazu były poodkręcane, tak że cały pokój napełniony był zabójczym gazem. W liście wystósowanym do rodziny prosi samobójca, aby mu wybaczyła rozpaczliwy krok, lecz nie mógł dłużej znieść widoku najmłodszego dziecka, któremu zeszłego roku w strzelnicy wystrzelono oko.

Czteroletnie dziecko robotnika Wernera z Lubosina wpadło w wielki garnek napełniony wrzącą wodą i poparzyło się tak ciężko, że wkrótce po tem umarło.

— * **Piła.** Tutejszy wyższy asystent pocztowy Fröhlich usiłował w sobotę po południu popełnić samobójstwo i postrzelił się niebezpiecznie. Ciężko rannego odwieziono do lazaretu. Powodem samobójstwa jest zdenerwowanie.

— * **Strzelno.** Fabrykę mączki w Bronisławiu razem z 190 morgami roli zakupiło nowo utworzone Towarzystwo akcyjne za 300 000 mk. Przewłaszczenie już nastąpiło.

Towarzystwa.

— Czołem! Nadzwyczajne zebranie Tow. gimnastycznego Sokół na Wildzie odbędzie się dziś w środę 3. b. m. o 9. wieczorem w lokalu p. Jęczkowiaka na Wildzie. Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy. O liczny udział członków uprasza Wydział.

— Główna. Zebranie Tow. obywateli w Głównie odbędzie się w czwartek o 8. wieczorem na sali p. Benczа. Zarząd.

— Łobżenica. Posiedzenie Kółka rolniczego odbędzie się w niedzielę, 7. b. m. po nieszporach. O liczny udział członków uprasza Zarząd.

Księgi stanu cywilnego.

Dnia 1. zameldowano:

Zapowiedzie: Kierownik kolei elektrycznej Paweł Erdmann z Jadwigą Tschierschky, kupiec Jozue Friedlaender z Bettą Gonsior, ślusarz Stanisław Jakubowski z Marją Giering, robotnik Karol Leske z Augustą Rachuj.

Śluby: Książkowy Ignacy Olejniczak z Marją Klodawską.

Syna: Bednarz Stanisław Sommerfeld, murarz Jan Wojciechowski, sekretarz król. akad. Artur Oklitz, robotnik Stanisław Książek, spedytor Zacharjasz Kaphan, garncarz Roman Zwolski.

Córkę: Mistrz stolarski Nikodem Brzeziński, szewc Jan Vogt, mistrz krawiecki Antoni Walkiewicz, murarz Antoni Majchrowicz, szafner pocztowy Piotr Stempniewicz, kamieniarz Ernest Wolf, murarz, Stanisław Urbański, robotnik Mieczysław Stysiak, robotnik Marcin Piskorz, murarz Paweł Küller, robotnik Franciszek Kupny, robotnik kolejowy Franciszek Górski, robotnik Jan Tomaszewski.

Zmarli: Nieżywy chłopiec murarz Ignacy Hempiński, nieżywe dziewczę woźnica Jan Kuberski, kupiec Gustaw Katz 59 lat, Aleksander Pflanz 4 lata 3 mies. 2 dni, Klara Ratajczak 2 lata 8 mies. 2 dni, Hieronim Włodarek 1 mies. 6 dni, stolarz Jan Swietlik 29 lat, rob. Antoni Stawski 54 lata, zamężna Magdalena Wolińska z domu Kaczmarek 54 lata, Piotr Dalkowski 7 lat 11 mies. 1 dzień, Stanisława Silska 5 mies. 5 dni, Czesław Górski 1 rok 2 mies. 22 dni, czapnik Jakob Adam 61 lat, stolarz Wincenty Brzostkowski 45 lat, Władysław Radzimski 5 lat 5 mies. 15 dni, wdowa Małgorzata Wąsiak z d. Pawlicka 60 lat, nieżywe dziewczę gospodarz Jan Kusik, nieżywe dziewczę stelmach Rudolf Mucha, nieżywy chłopiec Adolf Dowidat, Teresa Gralewska 11 mies 20 dni, cieśla Józef Pokrywka 49 lat, Zofja Majchrzak 5 mies. 25 dni.

Ostatnie telegramy.

Schles. Ztg. zaalarmowano także z Poznania, że tutejszemu prezydjum udał się świetny połów, bo w domu właściciela fabryki Wrzesińskiego wykryto spisek i zabrano drukowane odezwy wzywające do ogólnego strejku szkolnego na 17. października, i że cały dotychczasowy strejk szkolny — to sztuczna komedja.

Wolne żarty! Co?

Wolne żarty! Niech tylko hakatyści będą ostrożni w wyzyskiwaniu tego połowu odezw, które mają politykę pruską w szkole w obecnych kłopotach ratować.

Zjazd prawników i ekonomistów w Krakowie.

Kraków, 2. października. Dziś rozpoczął się na auli Uniwersytetu Jagiellońskiego czwarty zjazd prawników i ekonomistów wśród udziału licznych uczestników ze wszystkich trzech zaborów i ze zagranicy. Mowę inauguracyjną wygłosił prezes komitetu urządzającego prof. Fierich, następnie wygłosili mowy powitalne rektor Uniw. Jag. Morawski, prezydent sądu Hausner, prezydent miasta Krakowa dr. Leo i prezes Izby adwokackiej dr. Koy. Wybrano 5 prezesów honorowych, między nimi prałata Wawrzyniaka z Poznania, i 3 prezesów rzeczywistych: dr. Piłata, mecenasa Wolińskiego z Poznania i mecenasa Kirszrota z Warszawy. Pierwszy wykład wygłosił b. minister Leon Biliński o „Wypłatach międzynarodowych“. Po południu odbywały się obrady sekcyjne.

Berlin, 3. października. W Monachjum skradziono bawarskie plany mobilizacyjne; jako złodzieja przychwycono pewnego jednorocznego z bataljonu trenów, który się przyznał do winy i oświadczył, że był na żołdzie jednego z państw, należących do trójprzymierza. (!)

Waszyngton, 3. października (T. B. W.) Teraźniejszy gubernator strefy panamskiej Magoon został mianowany tymczasowym gubernatorem Kuby i uda się natychmiast na miejsce przeznaczenia. Sekretarz stanu Taft wróci za 10 dni do Waszyngtonu.

Wiadomości handlowe.

Targ zbożowy.

Wrocław, dnia 2. października 1906.
Notowania miejskiej komisji targowej.

Za 100 kg. towaru.	wyborow. najw.	wyborow. najn.	średniego najw.	średniego najn.	pośledn. najw.	pośledn. najn.
Pszenica biała	18 10	17 70	17 60	17 30	17 20	16 00
„ żółta	18 00	17 60	17 50	17 20	17 10	15 90
Żyto . . .	15 90	15 30	15 20	15 00	14 90	14 70
Jęczmień . .	13 50	13 10	13 00	12 60	12 50	12 00
„ dla brow.	16 60	16 10	16 00	15 50	— —	— —
Owies . . .	14 90	14 50	14 40	14 20	14 10	13 70
Groch Wiktorja	19 50	— —	17 50	— —	15 50	— —
„ mały . .	18 00	17 50	16 30	15 30	14 50	14 00
Rzep	28 00	— —	26 50	— —	24 50	— —

Targ na cukier.

Magdeburg, 3. października 1906.

Cukier sur. prd. 88 proc. (bez worka) 9,00—9,07½
Produkt II 75 proc. („ „) 7,45—7,65
Tendencja: słaba.

Rafinada w głowach (bez beczki) 19,75,— 20,00
Cukier kryształowy (włącznie worka) —,—
Zwykła rafinada („ „) 19,25
Zwykły melis („ „) 18,75
Tendencja: spokojna.

Cukier surowy I. produkt transito franko na statek w Hamburgu.

Na miesiąc	Popyt	Podaż
październik . .	18,70	18,80
listopad . . .	18,40	18,50
grudzień . .	18,50	18,60
styczeń — marzec .	18,65	16,75
maj . . .	18,95	19,00

Tendencja: słaba.

Targ na bydło.

Poznań, dnia 3 października 1906.
Urzędowe notowanie komisyi targowej.
Spędzono:
21 sztuk bydła rogatego
172 „ świń chudych
— „ „ tłustych
64 „ cieląt
40 „ owiec
— „ kóz
— „ prosiąt
Razem 397 sztuk bydła.

Za 50 kg. żywej wagi	I kl.	II kl.	III kl.	IV kl.
Rogacizna:				
Woły	—	—	—	—
Wolczaki i jałówki	—	—	—	—
Stadniki	—	38—40	32—35	—
Krowy	—	32—36	24—27	—
Świnie	00—55	53—54	51—52	47—52
Cielęta	58—60	50—54	40—45	—
Owce	—	31—33	26—28	—
Krowy dojne za szt.	—	—	—	—

Warchlaki za parę — mk.
Prosięta parę —
Interes ożywiony. — Targ uprzątnięto.

Berlin, dnia 3. października 1906.
Urzędowe sprawozdanie dyrekcyi rzezalni miejskiej.

Na sprzedaż wystawiono:
578 sztuk bydła rogatego
1981 „ cieląt
2316 „ skopów
13712 „ świń

Płacono za centnar towaru:

Woły:
a) paszone najwyżej 7-letnie . . . --,— mk.
b) młode niewypaszone . . . . . —,— mk.
c) średnio paszone młodsze . . . —,— mk.
d) średnio paszone rozmaite . . . —,— mk.

Stadniki:
a) najwyżej płacono . . . . . —,— mk.
b) średnio paszone młodsze . . . —,— mk.
c) słabo paszone . . . . . —,— mk.

Cielęta:
a) dobrze paszone . . . . . 94—98 mk.
b) średnio paszone . . . . . 86—92 mk.
c) średnie cielęta ssące . . . . . 74—84 mk.
d) starsze średnio paszone . . . . —,— mk.

Owce.
a) tuczone młodsze . . . . . 85—88 mk.
b) starsze tuczone . . . . . 80—83 mk.
c) średnio paszone . . . . . 68—73 mk.
d) holsztyńskie (żywa waga) . . . 00—00 mk.

Świnie za centnar z 20 proc. tara:
a) lepszy gatunek krzyżowane . . 00—71 mk.
b) mięsite . . . . . 69—70 mk.
c) słabo rozwinięte . . . . . 66—68 mk.
d) wieprze . . . . . 00—66 mk.

Tendencya:
Woły: Zostało mniej więcej 150 sztuk niesprzedanych.
Cielęta: Targ zupełnie spokojny i nie został całkiem uprzątnięty.
Owce: Sprzedano mniej więcej 3/4 spędzonych sztuk.
Świnie: Targ przeszedł gładko i został uprzątnięty. Wyszukane, jędrne świnie sprzedawano po cenie po nad notowaniem.

Zapiski meteorologiczne z 3 października
o godzinie 8 rano.

(Telegraficzne.)

		°C.			°C.
Poznań	pochm.	12	Warszawa	deszcz	10
Borkum	zachm.	14	Ile d'Aix	deszcz	15
Hamburg	deszcz	13	Paryż	—	—
Swinoujście	deszcz	13	Helder	zachm.	15
Kłajpeda	pochm.	3	Kopenhaga	opar	11
Akwizgran	deszcz	13	Karlstadt	pogoda	7
Berlin	zachm.	12	Haparanda	pogoda	1
Wrocław	deszcz	12	Ryga	deszcz	7
Bydgoszcz	deszcz	11	Wilno	—	—
Metz	zachm.	15	Petersburg	—	—
Monachium	zachm.	11	Wiedeń	zachm.	13
Aberdeen	zachm.	10	Rzym	zachm.	13

Berlin, 3 października. W Niemczech dziś ciepłej, dżdżysto, na południu silne wiatry południowe, na północy słabe wiatry. Wczoraj prawie wszędzie spadł deszcz.

W czwartek silne zachodnie wiatry, zmiennie, nieznaczne opady, chłodniej.

Kursy papierów wartościowych

na giełdzie berlińskiej.
Objaśnienia: p=popyt; d=podaż; z=zapłacono; n=nieco; ult=ultimo.

	3.	2.
Tendencja:	słabsza	słabsza
Dyskonto prywatne	4 3/8 %	4 3/4 %
Korony	85,15	85,15
Ruble	215,65	215,45
3% niemiecka pożyczka państw.	86,40	86,40
3 1/2 % pruskie konsole	98,60	98,70
3% „ „	86,40	86,40
3 1/2 % poznańska pożyczka prow.	94,55	94,50
3% „ „ 1895	—,—	—,—
4% „ poż. miejska 1900	—,—	—,—
3 1/2 % pozn. poż. miej. 1894—1903	95,40	—,—
4% pozn. listy zast. ser. VI—X.	101,30 p	101,70 d
3 1/2 % „ „ „ XI—XVII	96,— z	96,10 z
4% „ „ „ serya D.	101,90 z	101,90 z
3% „ „ „ „ A.	84,75 p	84,75 z
4% „ „ „ „ E.	101,60 z	101,60 d
3 1/2 % „ „ „ „ C.	95,80 d	95,80 d
3% „ „ „ „ B.	84,75 p	84,75 z
4% „ „ rentowe . . .	101,40	101,50
3 1/2 % „ „ „	96,30	96,25
4 1/2 % pożyczka chińska 1898 .	97,30	97,40
4 1/2 % „ japońska . . .	93,10	93,20
4% „ rumuńska 1894	91,20	91,—
4% „ rosyjska 1902	72,90	73,40
4 1/2 % „ „ 1905	86,60	86,90
4% serbska renta	80,60	80,40
Tureckie losy	147,20	147,—
4% węgierska renta w koronach	—,—	95,—
4 1/2 % polskie listy zastawne . .	86,25	86,50
4% listy zast. 80% berl. bank. hip.	99,50	99,50
Akcje berlińskiej kolei elektr.	186,10	87,10
„ poznańskiej kolei elektr.	173,50	173,50
„ austr.-węg. kolei państ. ult.	146,25	146,60
„ lombardy „	36,90	37,20
„ **Baltimore and Ohio** „	125,25	125,80
„ Canada Pacific	181,90	182,50
4% St. Louis St. Francisko obl. kol.	83,40	83,30
Akcje hamb.-ameryk. tow. transp.	159,—	159,—
„ półn.-niem. Lloyda . . .	126,80	126,90
„ berlińsk. tow. handl. ult.	173,50	173,60
„ banku darmstackiego . .	139,40	139,40
„ „ niemieckiego . ult.	239,90	239,50
„ „ dyskontowego „	184,50	184,—
„ „ drezdeńskiego	158,60	158,75
„ półn.-niem. zakładu kredyt.	123,75	123,75
„ austryack. zakładu kred. ult.	211,40	—,—
„ banku wsch. dla handl. i prz.	125,25	125,25
„ prusk. hipot. banku akcyjn.	117,—	117,10
„ rosyjsk. banku dla hand. zagr	136,30	136,70
„ browaru Huggera	141,—	140,—
„ ogólnego tow. elektr. . . .	215,—	215,25
„ tow. wyrobu drzewa Bendixa	100,60	100,10
„ tow. berl. masz. Schwarzkopf.	246,—	246,75
„ bochumsk. lejarni stali . .	245,50	245,10
„ chem. fabr. Milcha	246,80	247,—
„ cukrowni w Wschowie . .	157,25	158,—
„ kopalni w Gelsenkirchen .	226,30	226,50
„ kopalni w Harpen	215,—	215,60
„ tow. młyn. Hermanna . . .	106,—	106,—
„ Laurahuty	248,50	248,74
„ górnośląskiego przem. żelaz.	131,60	131,75
„ tow. wyr. cement. w Opolu.	195,75	196,75
„ poznańskiej sprytowni . .	306,50	310,—
„ solanek inowrocławskich .	123,25	123,25
„ tow. chem. Union	192,75	193,50
„ cukrowni w Kruświcy . .	231,—	232,—
Kursy o godz. 3.		
Akcje austryackiego zakładu kred.	211,40	211,75
„ banku niemieckiego . . .	240,40	239,50
„ „ dyskontowego . .	184,20	184,—
„ Laurahuty	249,—	249,25
Tendencja:	mocna	mocna

Poznań, dnia 2 października 1906.
Urzędowe notowanie policyi miejscowej.

Za 100 kg. towaru.		wyborow.	średniego	pośledn.	średnica ceny
Pszenica	(najwyż.	— —	17 20	16 50	) 16,85
	(najniż.	— —	— —	— —	)
Żyto	(najwyż.	16 —	15 --	— —	) 15,08
	(najniż.	— —	— —	— —	)
Jęczmień	(najwyż.	— —	14 80	14 70	) 14,70
	(najniż.	— —	14 60	14 60	)
Owies	(najwyż.	15 50	— —	14 00	) 14,75
	(najniż.	— —	— —	— —	)
Słoma prosta					4,00—5,00
Siano					6,00—5,00

Poznań, dnia 2 października 1906.
Urzędowe notowanie miejskiej komisji targowej.

Za 100 kg. towaru.	wyborow.	średniego	pośledn.
Pszenica . . .	17,50	17,20	16,85
Żyto	15,30	14,70	14,10
Jęczmień . . .	15,90	14,70	13,70
Owies	14,90	14,10	13,40

Poznań, dnia 2 października 1906.
Notowanie Centralnej Spółki Rolniczej dla zakupu i sprzedaży (pod kontrolą izby rolniczej.)

Pszenica . . . . . 178,—
Żyto (121-2 fnt. hlnd. wagi) . . 153,—
Jęczmień dla browaru . . . . . 165,—
Owies . . . . . 151,—
Mąka pszenna nr. 00 . . . . . —,—
„ rżana nr. 0/1. . . . . —,—
Tendencja: spokojna.

Bydgoszcz, dnia 1 października 1906.
Urzędowe sprawozdanie izby handlowej.

Pszenica	(. . . . ; nom.	177—187 mk.
	(porosła, z murzonką i lżejsza niżej not.	
Żyto	(. . . . ; dobre, zdrowe	
	((najmn. 121 f.) —	142 mk.
	(lżejszy gat., porośn. i stęchły	121—138 mk.
Jęczmień	(dla młynarzy	132—137 mk.
	(„ browarów	bez interesu.
Groch	(na paszę	144—153 mk.
	(do gotowania	160—175 mk.
Owies	(.	158—166 mk.
	(najpiękniejszy	wyżej notow.

Kwit pocztowy.

Poniżej zamieszczamy kwit pocztowy, który wycięty — po wypisaniu górą nazwiska można razem z przedpłatą złożyć na poczcie i zaraz odebrać od niej pokwitowanie. Jestto ułatwieniem dla zapisującego pismo i dla urzędu pocztowego.

Po **wsiach,** gdzie poczty nie ma, można taki kwit z wypisanem nazwiskiem i z przedpłatą wręczyć **listowemu,** który z odebranych pieniędzy w osobnej książeczce kwituje.

☞ **Kto** nie zamówi Kurjera Poznańskiego na swej poczcie przynajmniej **3 dni przed 1. październikiem rb.** a więc najpóźniej dnia 27. września, nie może liczyć, że mu w ogóle pierwszych numerów poczta dostarczy. Taki jest przepis urzędu pocztowego.

Kto z jakichbądź powodów **spóźni się** z zapisaniem Kurjera Poznańskiego, a **mimo to** życzy sobie odbierać wszystkie numery od 1. października rb., niech do przedpłaty kwartalnej **dopłaci na poczcie 10 fen.** (3,60 mr. i 10 fen. są 3,70 m), a wtedy poczta ma obowiązek dostarczyć zaległe numery od 1. października rb.

☞ **Kto na czas** a więc najpóźniej do 27. września rb. zapłacił przedpłatę za Kurjera Pozn. na poczcie, a **mimo to** nie dostanie na czas pisma i to od 1. października rb, niech się o to upomni u **swej poczty,** bo **ma prawo** żądania, aby mu poczta dostawiła na czas zalegające numery.

Po niektórych pocztach niektórzy urzędnicy zastawiają się tem, że pismo nie nadeszło, więc go dostarczyć nie mogą.

Jeżeli nie nadeszło, to obowiązkiem poczty jest **reklamować** zaległy numer z głównej poczty w Poznaniu i dostarczyć go abonentowi, a nie zbywać go tem, że — nie nadeszło.

Abonent **ma prawo** żądać tego od **swej** poczty, która od niego przedpłatę wzięła,

Für das IV. Kalendervierteljahr 1906. bestellt

Herr .....

Exempl.	Benennung der Zeitung	Die Ztg. erscheint in	Bezugszeit	Bezugsgeld M.	Bezugsgeld Pf.	Bestellgeld M.	Bestellgeld Pf.
	Kurjer Poznański	Posen	1/4	3	60		

Quittung.

..... Mark ..... Pf. sind heute richtig bezahlt worden.

..... den ..... 1906.

..... (Name)

..... (Amtsbezeichnung)

(Kurjer Poznański ist in **der Zeitungspreisliste** im 13-ten Nachtrag für 1906. — II Abteilung 1. Seite 71. — Polnisch — eingetragen.)

Tapety Linoleum

Baczność! **Baczność!**

Kupno okolicznościowe

cały wagon **tapet** przeszło 100000 rulonów
po niemożliwie tanich cenach.

Rzadka sposobność zakupu na nowe budowle.

W. Hahn, Poznań, Rynek 55.

Proszę uważać na ceny w wystawie!

Telefon 1924.

Tapety Linoleum

Holste'go
bilefeldzka
mączka z połyskiem
ułatwia pracę i nadaje bieliźnie wygląd i połysk znanej bielizny bielefeldzkiej nie niszcząc takowej.
Do nabycia przeważnie w wszystkich drogerjach i handl. korzennych.
Generalny zastępca na Poznań i prowincją
Z. W. Wróblewski i Ska.
Telefon 591.

PATENTY itd.
uskutecznia szybko i tanio
Biuro patentowe
Knop & Himer,
Poznań, Strzelecka ul. 2.
Telefon 1735.
Informacje bezpłatnie.

Św. Marcin nr. 26.
Mieszkania
od 1 do 7 pokoi i kantor do wynajęcia. Bliższa wiadomość u **właściciela na I piętrze.**

Przyjmuje się
panów na stancją
do dużego obszernego pokoju po 6 mk. m. ul. Bramkowa 7. III. z fr.

Baczność! **Baczność!**
Najtańsza Chemiczna Pralnia
i Farbjarnia
w Poznaniu, ul. Wrocławska 15.
W. Małolepszy.
Wykonuję wszelkie zlecenia w jak najkrótszym czasie, z prowincji odwrotną pocztą.
Na życzenie uskutecznia się również reparacje.

Skład kolonjalny
(lokal) z wyszynkiem, restauracją, pomieszkaniem stajniami i zajazdem, w samym środku miasta, istniejący długie lata z wielkiem powodzeniem, jest od 1. 4. 07. do wydzierżawienia.
Również mniejszy **skład** z mieszkaniem lub bez także od 1. 4. 07. Bliższe szczegóły udz.
P. Kulesza, Gniezno.

Szkoła tańców.
Stary Rynek nr. 55
P. Mikołajczak.
Nowe kursa rozpoczynam w początkach października. Zgłoszenia od 11. do 5.

K. Dybicki, Poznań
ul. Wrocławska (przy Starym Rynku)
Wysyłkowy skład cygar i papierosów
zaopatrzony w wyborowe gatunki.
Cennik na żądanie odwrotną pocztą.

B. Szulczewski,
Poznań, ul. Wilhelmowska 11.
Magazyn porcelany, fajansów, szkła.
Lampy naftowe, gazowe, elektryczne.
Oświetlenie żarowe.
Zastawy. Wazony. Kryształy.
Lampy do gazu dawniejszych modeli wyprzedaję po znacznie zniżonych cenach.